Pełna tabela loterji na str. 4-ej

10 GR

Warszawa, niedziela 23 lutego 1936 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

P R

Nr. 55 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

W Hiszpanji ogłoszono dekrety o amnestji

Wstrzymanie zwrotu dóbr ziemskich

Niesłychane gwałty komunistów

MADRYT, 22.2. Prezydent Zamora podpisał dekrety o amnestji i o wstrzymaniu zwrotu dóbr grandom hiszpańskim. Amnestja ma wejść w życie już w niedzielę.

PODPALACZE

Na wiadomość o amnestji w Bollullos del Candado w prowincji Huelva podpalono gmach katolickiej partji ludowej oraz lokale nacjonalistów. Gdy policja usiłowała przeszkodzić akcji podpalaczy, zasypano ją strzałami, na które policjanci odpowiedzieli również ogniem, zabijając dwóch manifestantów i raniąc ciężko wielu z nich.

ZWOLNIENIE ASTURYJSKIEGO PRZYWODCY REWOLUCJI

Gonzales Pena, przywódca ruchu rewolucyjnego w Asturji, który kierował napadem na bank hiszpański w Oviedo, ma być dzisiaj wypuszczony na wolność.

KOMUNISCI WRACAJĄ

PARYŻ, 22.2. ATE. Na granicy francusko - hiszpańskiej panuje niezwykłe ożywienie, które przypomina stan rzeczy po wybuchu rewolucji hiszpańskiej w kwietniu 1931 roku. Wiele rodzin hiszpańskich chroni się na terytorjum francuskie. Są to przedstawiciele arystokracji i bogatej burżuazji.

Z drugiej zaś strony liczni komuniści hiszpańscy, którzy po stłumieniu rewolty w październiku 1934 r. udali się do Francji, powracają obecnie do ojczyzny.

KONFISKATY NA GRANICY

Hiszpańskie władze graniczne przeprowadzają ścisłą kontrolę ruchu granicznego. Dwu rodzinom emigrantów hiszpańskich skonfiskowano 350.000 pesetów ponieważ przepisy dewizowe nie pozwalają na wywożenie tak wielkich sum gotówki zagranicę.

SEPARATYZM KATALOŃSKI

BARCELONA, 22.2. (PAT). Ugrupowania lewicowe urządziły za zgodą policji, pochód demonstracyjny, w którym niesiono liczne czerwone oraz zaopatrzone w separatystyczne napisy sztandary. Demonstranci śpiewali międzynarodówkę oraz hymn kataloński, wznosząc okrzyki na cześć wolnej Katalonji.

W odpowiedzi, na usiłowania policji usunięcia separatystycznych sztandarów, tłum przybrał groźną postawę. Przedstawiciel katalońskich władz bezpieczeństwa, chcąc uniknąć rozlewu krwi, pozwolił na separatystyczny charakter demonstracji.

NASZE ABC

O nasze prawa

(K) Niemcy w Polsce korzystają ze znacznych uprawnień. Z udzielenia praw Niemcom w Polsce musi jednak wynikać jedna konsekwencja. Musimy od Niemiec domagać się takich samych praw dla Polaków w Niemczech, z jakich pozwalamy korzystać Niemcom w Polsce. Słusznie pisze na ten temat „Dziennik Pomorski“:

„Niespełna 100.000 Niemców na Pomorzu posiada dwa gimnazja, 26 szkół powszechnych i 26 klas niemieckich w polskich szkołach powszechnych, przyczem skarb państwa partycypuje w utrzymainu tych szkół w stopniu bardzo poważnym.

Jakże szczęśliwi byliby nasi rodacy po tamtej stronie kordonu, gdyby dziatwa ich mogła pobierać naukę w języku ojczystym choćby w przybliżonym zakresie!

Dzisiaj stosunki polsko - niemieckie układają się poprawnie. Okres ten powinien być wyzyskany w tym celu, by zapewnić naszym rodakom w Niemczech możliwie maksymalny zakres uprawnień. Niemcy powinny sobie zdać sprawę, że los Polaków w Niemczech nie jest dla nas obojętny.

Właśnie dziś, w okresie poprawnych stosunków, kwestja Polaków w Niemczech nie jest dla nas już kwestją interesu narodowego, ale kwestją honoru narodowego. Trudnoby było się zgodzić na przyjazne rozmowy, gdy się nie jest w stanie zapewnić naszym braciom takich stosunków, jakie im się należą.

Jeszcze tydzień mrozu

Natężenie zimna zależy od nocy

Wczoraj o godz. 8 rano zanotowano 24 stopnie mrozu w Wilnie, 20 w Suwałkach, 19 w Pińsku, 18 w Brześciu, 17 w Pohulance, 16 w Bydgoszczy i Grudziądzu.

W południe zaznaczył się wzrost temperatury, przyczem w całym kraju było dość pogodnie lub pogodnie. Jedynie na Podhalu i Śląsku utrzymywała się jeszcze pogoda chmurna. Termometr o godz. 14-ej wskazywał: 1 st. ciepła w Zakopanem, 2 st. mrozu w Cieszynie i na Hali Gąsienicowej, 4 w Przemyślu, 5 w Toruniu, 6 w Poznaniu, Lwowie, Kaliszu, Bydgoszczy, Katowicach i Zaleszczykach, 7 w Warszawie i Łodzi, 8 w Kielcach, Gdyni i Lublinie, 9 w Krakowie, 10 w Wilnie, Łucku i Białymstoku, 12 w Grodnie i 14 st. mrozu w Lidzie.

Dziś — w dalszym ciągu dość pogodnie. Mroźno. Rankiem miejscami mglisto. Słabe wiatry wschodnie.

Fala mrozu, która ogarnęła Polskę, może ustąpić tylko po zmianie tych warunków meteorologicznych, które ją wywołały. Na taką zmianę nie zanosi się przed upływem tygodnia, a w każdym razie — 3 dni. Obszar wysokiego ciśnienia, jaki ustalił się w Rosji z ośrodkiem aż w Syberji, to za Uralem, ma cechy trwałości i zasięg tak ogromny, że ogarnia Polskę. Po pewnym czasie Polska spod wpływu wyżu syberyjskiego może się uwolnić chwilowo lub też ostatecznie, ale też nie jest wykluczone, że obecny układ potrwa czas dłuższy.

Nasilenie mrozów w Polsce osiągnęło na wschodzie 30 stopni, a w środku kraju i na zachodzie sięgało 20 stopni. Zwiększenia się chłodów spodziewać się nie należy. W środku kraju mróz powinien się wahać w maksymalnych granicach 10 — 20 stopni.

Siła chłodu zależna jest od nocy. Pogodne noce sprzyjają wypromieniowywaniu ciepła z ziemi, sprowadzają więc nasilenie mrozu. Opończa chmur chroni ziemię przed utratą ciepła w nocy i w konsekwencji łagodzi ostrość mrozu.

1000 wagonów węgla w drodze

Stolicy nie zabraknie opału

Wzmożone zapotrzebowanie opału wskutek silnych mrozów spowodowało wyjątkowo duże zakupy węgla. Stolicy nie zabraknie jednak opału, gdyż w drodze do Warszawy jest już około 1000 wagonów węgla dąbrowieckiego i górnośląskiego, wysłanych na zamówienie warszawskich hurtowników.

Mróz odcina Prusy Wschodnie

BERLIN 22. 2. (PAT) Nowa fala mrozów na Pomorzu sparaliżowała całkowicie żeglugę na Odrze oraz na kanałach, łączacych port szczeciński z Berlinem i Hamburgiem. 15-centymetrowa powłoka lodowa pokrywa ujście Odry między Szczecinem a Świnoujściem, utrudniając w znacznym stopniu komunikację rzeczną pomiędzy środkową częścią Niemiec a tym portem, z którego odchodzą transporty morskie do Prus Wschodnich.

Komunikacja między Szczecinem a Berlinem, Hamburgiem, Wrocławiem i ośrodkami przemysłowemi Górnego Śląska, utrzymywana jest tylko przy pomocy pociągów.

Drugi nakład „Strzępów meldunków“

Niebawem maszyny drukarskie mają zacząć druk drugiego wydania książki gen. Sławoj-Składkowskiego p. t. „Strzępy meldunków“. Pierwszy nakład w ilości 3000 egzemplarzy rozszedł się już, a brak książki na rynku posłużył jednej z agencyj prasowych za okazję do wydania komunikatu o wycofaniu książki z obiegu.

„Strzępy meldunków“ wyszły nakładem Instytutu Badań Najnowszej Historji Polskiej.

Morderca kilkudziesięciu chłopców

skazany na kastrację i śmierć

SCHWERIN 22. 2. Sąd skazał Adolfa Seefelda na karę śmierci. **Był on oskarżony o zamordowanie w ciągu lat 1934 i 1935 dwunastu młodych chłopców.** Trybunał postanowił zastosować wobec Seefelda również kastrację.

W ciągu ostatnich czterech lat ludność okolic miasta i części Brandenburgji była niepokojona wypadkami znikania dzieci. **12-tu chłopców znaleziono bez życia w różnych opuszczonych miejscach.**

Podejrzenie padło na Adolfa Seefelda, zegarmistrza, liczącego lat 56, który lubił nawiązywać znajomości z młodymi chłopcami.

Proces trwał przeszło miesiąc.

Według prokuratora, jest niemożliwem ścisłe określenie liczby zbrodni Seefelda. Liczba ta nie jest jednakże mniejszą od 30-tu.

Na Zamku

P. Prezydent R. P. przyjął wczoraj p. ministra skarbu, inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego.

Zatrute miasto

2.000 ludzi w łóżkach

NOWY JORK 22. 2. (A. T. E.) W mieście Coshocton, w stanie Ohio, liczącem 11.000 mieszkańców, 2000 osób zachorowało z objawami zatrucia. Przyczyną tej epidemji jest woda, która zawierała bakterje tyfusu.

Ruch w mieście zamarł. Wszystkie sklepy oraz lokale są zamknięte.

Studenci żądają likwidacji

Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej

Odbyło się zebranie przedstawicieli Bratnich Pomocy wszystkich wyższych uczelni warszawskich, w sprawie działalności Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży akademickiej. Zebranie stwierdziło, że T. P. M. A. mimo kilkakrotnych monitów, nie wpłaciło żadnej z warszawskich Bratnich Pomocy należnych im sum na pomoc w naturze dla niezamożnych studentów. Towarzystwo przekazało natomiast pewne sumy do dyspozycji rektorów, przeznaczając je na pomoc żywnościową w bonach obiadowych, oraz na pożyczki w gotówce na czesne i doraźne pomoce. Studenci otrzymujący bony i pożyczki, mieliby składać zobowiązania zwrotu otrzymywanych zasiłków na imię Wojew. Kom. P. M. A.

W dalszym ciągu rezolucja przedstawicieli Bratnich Pomocy stwierdza, że Towarzystwo, którego władze pochodzą z nominacji, zabiło zdrową inicjatywę społeczeństwa i stało się jedynie instytucją pośredniczącą między ministerstwem a władzami uczelni. Działalność tej organizacji jest, według opinji studentów, szkodliwa, to też rezolucja domaga się likwidacji Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Katastrofalne ulewy w Portugalji

LIZBONA, 22. 2. (PAT). W całej Portugalji padają ulewne deszcze. Poziom rzeki Tagu w prowincji Abrantes podniósł się o półtora metra.

Szkody wyrządzone przez ostatnią burzę spowodowały zamknięcie lotniska, wobec czego komunikacja lotnicza została przerwana.

Pierwszy proces petardowy

przed sądem warszawskim

Urząd Prokuratorski doręczył akt oskarżenia 9 osobom, pozostającym pod zarzutem przynależności do potajemnej organizacji, którzy brali udział w kilku wystąpieniem na Starem Mieście. Wśród oskarżonych znajdują się robotnik, Benedykt Zimny, b. urzędnik S. Galar i buchalter Solarski.

W początkach r. ub. zdarzyło się kilka wypadków wybijania szyb, jak i rzucania petard do sklepów żydowskich na Starem Mieście. W wyniku dochodzeń zarzucono, iż akcja ta była dziełem Galara, Zimnego i ich tow. Pociągnięci zostali oni z art. 215 K. K. za używanie środków mogących sprowadzić ogólne niebezpieczeństwo.

Proces znajduje się na wokandzie wydziału III karnego Sądu Okręgowego w Warszawie w drugiej połowie m. marca.

Plebiscyt przy mrozie

Obawy rządu estońskiego o małą frekwencję

TALLIN, 22.2. Na mocy dekretu prezydenta republiki estońskiej 23 lutego w całej Estonji rozpocznie się plebiscyt. W razie pozytywnego wyniku plebiscytu prezydent Estonji zwoła zgromadzenie narodowe, które ma podjąć prace nad reformą ustroju.

Liczba upoważnionych do udziału w plebiscycie wynosi około 740 tysięcy osób. Na frekwencję w głosowaniu może wpłynąć stan pogody. Obecnie w Estonji panują mrozy, dochodzące do 30 stopni.

Chłopiec zabił dziecko

Nie zostawiać nabitej broni

Władysław Szklarek, robotnik w gajówce Dobiesek gm. Kąty, pow. grójeckiego — w majątku hr. Branickiego, pozostawił, przez zapomnienie w szufladzie stolika nabity rewolwer. Wkrótce po wyjściu Szlarka z pokoju, przyszedł syn sąsiada, 9-letni Ryszard Żaron, uczeń, który otworzył szufladę i zaczął manipulować rewolwerem wewnątrz szuflady. Padł strzał. Kula przebiła szufladę i lewą dłoń chłopca, poczem trafiła w brzuch stojącą przy stole 6-letnią córkę Szklarka, Marysię.

Ranną dziewczynkę przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie lekarze stwierdzili przebicie żołądka i wątroby. Pomimo natychmiastowej operacji i usilnych zabiegów lekarzy, dziewczynka wkrótce zmarła.

Interwencja Polaków z Gdańska

W sprawie pogrzebu ofiary bojówek hitlerowskich

Członkowie organizacyj polskich w Gdańsku zwrócili się do Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej o przedsięwzięcie kroków celem umożliwienia w jaknajbliższym czasie pogrzebu ś. p. Józefa Skiby, robotnika polskiego, który padł ofiarą teroru bojówek hitlerowskich na terenie Wolnego Miasta.

Przed pogrzebem, na który policja gdańska nie pozwoliła, odbyć się ma sekcja zwłok ś. p. Skiby, celem stwierdzenia przyczyn jego zgonu. Sekcji dokonują lekarze, wyznaczeni przez władze policyjne gdańskie.

Pochodnia na morzu

Płonie statek z saletrą

BALTIMORE, 22. 2. (PAT). Na pokładzie statku norweskiego „Gisla“, który przybył tu z Ameryki Południowej z ładunkiem saletry, wybuchł groźny pożar. Załoga opuściła statek, który zakotwiczono zdala od portu, ażeby ogień nie przerzucił się na ląd.

Broń szybkostrzelna dla policjantów

W policji wprowadzono ostatnio nowego typu rewolwery szybkostrzelne marki amerykańskiej „Thompson“ i fińskiej „Suomi“.

Policjanci przejdą specjalne przeszkolenie dla zaznajomienia się z sposobem używania broni szybkostrzelnej.

Podróżuj samolotem

Zasada demilitaryzacji złamana

Wojska niemieckie wejdą

na teren zagłębia Saary

LONDYN, 22. 2. (PAT). „Daily Telegraph“ donosi z zagłębia Saary o przygotowaniach, czynionych tam celem wprowadzenia wojsk niemieckich.

Koszary w Saarbrücken, które przez szereg lat zajmowane były przez osoby i instytucje prywatne, zostały opróżnione i odnowione i przygotowane do przyjęcia żołnierzy.

Bez rezultatu

konferencje z Boussac'iem

Wrócili z Paryża przedstawiciele ugrupowania akcjonarjuszów polskich, sp. akc. Zakładów Żyrardowskich, którzy prowadzili we Francji rozmowy z koncernem Boussaca w sprawie ewentualnego wykupu pakietu większości akcyj z rąk Francuzów.

Pertraktacje po raz trzeci nie dały pozytywnych rezultatów.

Sensacyjny wyrok sądu

Skazanie 10 oskarżonych w aferze loteryjnej

Przy dużem zainteresowaniu ze strony publiczności, prasy i przedstawicieli adwokatury Sąd Okręgowy pod przewodnictwem p. sędziego Wiszniewskiego, ogłosił w dniu wczorajszym o godz. 12 w południe wyrok w sensacyjnej sprawie „loteryjnej".

Jak wiadomo, na ławie oskarżonych zasiadło 12 osób pod zarzutem udziału w związku, mającym na celu przestępstwo i dopuszczenia się oszustwa na szkodę kolektora. Przestępstwo oszustwa miało polegać na dowiedzeniu się przez oskarżonych numeru losu, na który padła wygrana 100.000 zł. i następnie zakupieniu go w kolekturze Rapaporta na Muranowskiej. Akt oskarżenia określił przestępstwo jako wykorzystanie błędu żony kolektora, która los sprzedawała i wyzyskanie jej nieświadomości.

Na ogłoszenie wyroku przybyli wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem Szczepana Żebrowskiego i Antoniego Steckiewicza.

Sprawa wzbudzała wielkie zainteresowanie w sferach prawniczych. Toczono namiętne spory, czy czyny oskarżonych można podciągnąć pod art. 264 Kodeksu Karnego, mówiący o oszustwie, **czy też przedstawiały one stan faktyczny nieprzewidziany przez kodeks karny.**

Punktualnie o godz. 12-ej przewodniczący ogłosił sentencję wyroku, którym na 12-tu oskarżonych — skazano 10-ciu: Szczepana Żebrowskiego na 1 rok więzienia i 300 zł. grzywny, Stefana Logę na 1 rok i 8 miesięcy więzienia oraz 300 zł. grzywny, Antoniego Steckiewicza na 1 rok więzienia i 300 zł. grzywny, Piotra Mokrackiego na 8 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny, Franciszka Donicę-Doniszewskiego na 6 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny, Albina Ciołkowskiego na 10 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny, b. wywiadowcę II oddziału Sztabu Stefana Kossowskiego na 10 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny, studenta U. W. Stanisława Peredko na 10 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny, Stanisława Mokrackiego na 8 miesięcy więzienia i 200 zł. grzywny i Stanisławę Mokracką na 6 miesięcy więzienia i 100 zł. grzywny, Seweryna Kalińskiego i Władysławę Dąbrowo uniewinniono. Wszystkim skazanym Sąd na zasadzie amnestji darował orzeczone kary grzywny i połowę kar więzienia.

Następnie przewodniczący podał krótkie uzasadnienie wyroku.

Sąd nie ma wątpliwości, że oskarżeni kupując dwie ćwiartki losu nr. 171385 wiedzieli dokładnie, że na los ten padła wygrana 100.000 zł., natomiast właściciel kolektury nie był o tem powiadomiony. **Sąd historycznie przedstawił przebieg zakupienia dwóch ćwiartek losu w dniu ciągnienia, z którego wyciąga wniosek, że żona kolektora, Rapaportowa, nie mogła w żadnym wypadku przewidzieć, że oskarżeni zabierają jej nie los, a dokument na wielką wartość materjalną, bowiem zdaniem Sądu, z chwilą, kiedy na los padła wygrana, przestaje on być losem, a staje się dokumentem na okaziciela.**

Oskarżeni, coprawda, nie dokonali żadnych czynności dla wprowadzenia w błąd żony kolektora. Nie dopuścili się więc t. zw. oszustwa czynnego, natomiast świadomie wykorzystali jej błąd, czyli ich działanie należy określić jako t. zw. oszustwo bierne. W tem miejscu Sąd powołuje się na motywy Komisji Kodyfikacyjnej do 264 art. K. K., w których przewidziano obydwa rodzaje oszustwa.

Trzeba przyznać, że obrona z dużą maestrją forsowała tezę, że w danym wypadku nie było wykorzystania błędu, tylko niekaralne wykorzystanie nieświadomości. Jednak granica między wykorzystaniem nieświadomości a wykorzystaniem błędu zaciera się. Może to mieć znaczenie czysto teoretyczne, ale nie praktyczne, gdyż wszystko jedno, jakbyśmy to określili, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sprawcy wiedzieli, iż nie kupują losu, ale dokument.

Podnoszona przez obronę również kwestja, iż żona kolektora świadomie sprzedała za umówioną cenę dwie ćwiartki losu, a więc całkowicie zgodnie z jej wolą, również zdaniem Sądu przedstawia się inaczej. Zgodnie z teorją zezwolenia **wola Rapaportowej była skażona.** Napewno gdyby wiedziała, że sprzedaje dokument na poważną sumę, nigdyby go nie odstąpiła po cenie ćwiartki losu.

Z chwilą, kiedy Sąd stanął na stanowisku, że mamy w danym wypadku oszustwo, równocześnie skazał oskarżonych i za należenie do związku, którego celem było przestępstwo.

Sąd zasądził na rzecz kolektora powództwo cywilne w wysokości 1000 zł. tytułem procentów od niezrealizowanej przez niego wygranej.

Od wyroku obrona w osobach adw. adw. Niedzielski, Węglewski, Bloch, Garlicki i Halbertal — zapowiedziała apelację.

Anglja zaskoczona ogłoszeniem w Rzymie

Rewelacyjnego raportu brytyjskiego

o korzyściach zajęcia Abisynji przez Włochów

RZYM, 21. 2. — Wielką sensacją polityczną stało się ogłoszenie przez „Giornale d'Italia" poufnego raportu, jaki opracowała międzyministerjalna komisja brytyjska pod przewodnictwem sir J. Maffeya. Raport, dotyczy interesów angielskich w sporze włosko-abisyńskim, stwierdza, że niejednolita i skłócona wewnętrznie Abisynja stanowi niewątpliwie strefę wpływów włoskich, a administrowanie jej przez Włochy, przyniosłoby korzyść wszystkim sąsiednim krajom.

LONDYN, 21. 2. (PAT). Reuter donosi: Rewelacje o raporcie Maffey'a o Abisynji są przedmiotem poważnych narad kół urzędowych, ale żadnej decyzji na ten temat nie powzięto dotychczas. Żadnych istotnych zarzutów przeciw ogłoszeniu tego raportu nie podnoszono, lecz zwracają tu uwagę, że ogłoszenie dokumentu w prasie wyłącznie zagranicznej stanowi niebezpieczny precedens.

RZYM, 22. 2. „Giornale d'Italia", który ogłosił raport brytyjskiej komisji międzyministerjalnej, zamieszcza dzisiaj artykuł pióra Gaydy na temat znaczenia tego dokumentu. Autor oświadcza, że treść raportu da się ująć w następujących punktach:

1) Komisja międzyministerjalna utworzona została przez Foreign Office dn. 6 marca 1935 r., a więc w chwili, gdy konflikt włosko-abisyński był już w toku i gdy rząd włoski zwrócił uwagę Londynu na powagę sytuacji.

2) Komisja międzyministerjalna oraz Foreign Office brały za podstawę swoich zainteresowań możliwość całkowitego lub częściowego wchłonięcia Abisynji przez Włochy.

3) Zarówno Foreign Office, jak Komisja Międzymin. nie sformułowały żadnych zastrzeżeń z punktu widzenia Ligi Narodów. oKmisja poświęciła się wyłącznie zbadaniu interesów brytyjskich.

W konkluzji — pisze Gayda — do dnia 18 czerwca 1935 r. rząd brytyjski, w przewidywaniu wchłonięcia Abisynji przez Włochy, podejmował inicjatywy, ograniczające się do interesów brytyjskich, i nie brał pod uwagę Ligi Narodów. **Późniejsza interwencja Anglji na terenie Ligi Narodów nie jest wyrazem polityki konsekwentnej. Tę zmianę w postępowaniu W. Brytanji tłumaczyć należy dojściem do głosu nowych elementów wewnętrznych, częściowo dobrze znanych, a częściowo tajemniczych. Jest to kwestja zasadnicza, która winna być jasno stwierdzona wobec wszystkich obywateli brytyjskich, ożywionych dobrą wiarą, oraz wszystkich uczciwych zwolenników Ligi Narodów całego świata.**

Natomiast obywatele brytyjscy, którzy zwracają swoją uwagę przedewszystkiem na interesy Imperjum, winny zdać sobie sprawę, że Włochy od samego początku zatargu z Abisynją, chciały rokować z rzadem brytyjskim i uszanować interesy angielskie.

Gabinet Sarraut

Narzędziem w ręku frontu ludowego

Zaatakowany premjer żąda votum zaufania

PARYŻ, 22. 2. (A.T.E.) W izbie doszło dziś przedpołudniem zupełnie nieoczekiwanie do burzliwych incydentów, w przeciągu których **premjer zmuszony był postawić kwestję zaufania.** Deputowani prawicowi Cousin, Heraud oraz Nast zażądali natychmiastowej dyskusji nad interpelacją w sprawie t. zw. **„zajść na rue Asseline".** Jak wiadomo na ulicy tej znajduje się kawiarnia, która służyła organizacji kamelotów królewskich jako lokal zebrań. Na kawiarnię tę napadli nazajutrz po zamachu na Leona Bluma, członkowie frontu ludowego, przyczem kilku rojalistów zostało poturbowanych.

Wyżej wymienieni deputowani zarzucili rządowi, że wobec sprawców napaści na Leona Bluma zastosował niezwykle ostre zarządzenia, podczas gdy w wypadku napaści na kawiarnię rojalistów wykazał pożałowania godną bierność, co m. inn. wynika z faktu, że winni napaści po upływie 8 dni od zajścia nie zostali jeszcze ujęci.

Dowodzi to niezbicie, że gabinet Sarrauta jest narzędziem w ręku frontu ludowego, w którego imieniu sprawuje rządy.

Premjer Sarraut, replikując wśród burzliwych owacyj ze strony lewicy i ostrych sprzeciwów prawicy oświadczył, że chętnie poczuwa się do odpowiedzialności tak skwapliwie mu podsuwanej przez mowców. Po napaści na Leona Bluma rząd musiał szybko działać, by zapobiec groźniejszemu natężeniu wzburzenia opinji publicznej. Napaść na Leona Bluma była zresztą skutkiem długotrwałej kampanji podjudzającej, która żywo przypomina okoliczności, towarzyszące zamordowaniu przywódcy socjalistów francuskich Jauresa w roku 1914.

Nawoływania do mordu, pojawiające się już od dwóch lat na łamach „Action Française" skierowane były w pierwszym rzędzie przeciwko Leonowi Blumowi i Herriotowi. Wzburzenie warstw pracujących i wogóle szerszych kół narodu mogło łatwo doprowadzić do krwawych represyj, jak to właśnie miało miejsce w czasie zajść na rue Asseline, będących zresztą przedmiotem dochodzenia sądowego. Dopuszczając więc ubiegłej niedzieli do wielkich demonstracyj protestacyjnych frontu ludowego, rząd pragnął innemi słowy otworzyć wentyl bezpieczeństwa co się też istotnie sprawdziło, biorąc pod uwagę bezkrawy przebieg tej manifestacji.

Skolei **premjer postawił kwestję zaufania i zażądał odroczenia dyskusji nad interpelacjami na czas nieograniczony. Przy tej sposobności doszło do niezwykle ostrej wymiany zdań pomiędzy premjerem Sarrautem a deputowanym Franclin Bouillon, poczem izba przystąpiła do głosowania nad wnioskiem rządowym, który przyjęty został 380 przeciwko 152 głosom.**

Posiedzenie popołudniowe izby pozostało wybitnie pod wrażeniem zajść przedpołudniowych. Deputowany Franclin Bouillon oświadczył, że w swej 25-letniej działalności parlamentarnej zawsze ściśle przestrzegał zasad kurtuazji, tembardziej ubolewania godny jest fakt, że pod koniec posiedzenia przedpołudniowego premjer Sarraut wobec niego użył zwrotu, któryby **był raczej odpowiedni w knajpie dorożkarskiej, aniżeli w ustach premjera.** Wśród ogólnego podniecenia zastępca przewodniczącego izby oświadczył, że prezydjum nie usłyszało zwrotu, wymienionego przez Franclin Bouillon.

NAPAD W KULUARACH

PARYŻ, 22. 2. W kuluarach Izby doszło dziś przedpołudniem do jednego ze zwyczajowych już incydentów. Poseł nacjonalistyczny Henriot, który na wtorkowem posiedzeniu Izby wygłosił niezwykle ostre przemówienie przeciwko knowaniom komunistycznym i socjalistycznym we Francji, został niespodziewanie napadnięty przez deputowanego komunistycznego, Rametta, który uderzył Herriota kilka razy pięścią w twarz.

Zanim Henriot zdołał zorjentować się i wymierzyć sobie sprawiedliwość, kilku posłów, będących w pobliżu, rozdzieliło przeciwników. Deputowany Henriot wytoczył deputowanemu Ramette postępowanie karne.

Aresztowania i rewizje

na terenie Wielkopolski

Kurjer Poznański donosi:

„Ostatnio policja dokonała w Kobylinie rewizyj u członków Stronnictwa Narodowego pp.: A. Kłosa, Ig. Kwiatkiewicza, J. Robaszkiewicza, Rydzyńskiego, Jaskowskiego, Rajewskiego, St. Szelągowskiego i Pawletty. Poszukiwano broni oraz materjałów wybuchowych.

Dalsze rewizje u narodowców w pow. kępińskim przeprowadzono u pp.: Słoty Fel., Machlińskiego Fr., M. Grosska w Bralinie, Dembeckiego w Mikorzynie, Luźniaka i Pietruszewskiego w Bolesławcu. Wynik wszędzie negatywny.

Została przeprowadzona rewizja u członka S. N. w Ciążeniu (pow. Konin) p. Marjana Ciesielskiego. Szukano broni. Rewizja dała wynik negatywny. Natomiast została zabrana „jasna koszula" i pas koalicyjny. Policja nie okazała żadnego upoważnienia; do dnia dzisiejszego jeszcze go nie doręczono. Po rewizji zabrano p. Ciesielskiego na posterunek, gdzie przetrzymano go 1 i pół godziny.

Również w Ciążeniu odbyła się u p. Józefa Ławniczaka rewizja w poszukiwaniu broni. Rewizję przeprowadzał post. Kalinowski i 2 posterunkowych z Kalisza. Rewizja dała wynik negatywny. Upoważnienia policja nie okazała."

Marszałek Badoglio

obserwuje marsz wojsk

RZYM, 21. 2. (PAT). Agencja Stefani donosi z Asmary, że marszałek Badogio obserwował z Adi - Gulnegus marsz naprzód wojsk włoskich, a dziś zrana zwiedził w samochodzie całe świeżo okupowane terytorjum. Marszałek Badoglio stwierdził, że ludność przyjmuje wojska włoskie z radością i pokazywano nawet trupy żołnierzy z plemienia Szoa, zamordowanych przez ubylców.

PARYŻ, 22, 2. (PAT.) Korespondent rzymski Havasa donosi: z dzisiejszego komunikatu marszałka Badoglio wynika, iż pierwszy korpus gen. Santini posuwa się w kierunku południowym. Lewe skrzydło, które jest pod osłoną drugiego korpusu usiluje przeszkodzić siłom zbrojnym abisyńskim w Tigre i Tembienie do nawiązania łączności z wojskami rasa Mulugeta na górze Amba-Aladzi. Jak sądzą tutaj, wojska abisyńskie w Tigre zajmują obecnie następujące pozycje: wojska rasa Sejuma, które były w Abbi-Addi przesunęły się na zachód do rejonu Tselleniti na południe od rzeki Takazze, a wojska rasa Kassa, które były w Melfa zbliżyły się do rzeki Geva dopływu Takazze w drodze do rejonu Semien.

Przemysł łódzki przeciwny

Centrali skupu wełny

Związek przemysłu włókienniczego rozpoczął akcję przeciwko wysuniętemu przez Ministerstwo Rolnictwa projektowi utworzenia centrali skupu wełny. Związek w memorjale wskazuje, że centralizowanie skupu wełny wywołało podrożenie tego surowca krajowego, który jest obecnie blisko o 60% droższy od surowca zagranicznego.

Podrożenie wełny krajowej odbije się, zdaniem przemysłowców, niekorzystnie na skarbie, gdyż ceny dostaw krajowych, jak np. dla armji, uzależnione są od ceny wełny na rynku krajowym.

Pokrzywdzenie 25 lekarzy

Ubezpieczalni Społecznej

Zwolnionym 25 lekarzom, którzy przepracowali w warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej więcej, niż 10 lat, wypłacono trzymiesięczne jednorazowe odszkodowanie, podczas gdy według nowego kodeksu zobowiązań Ubezpieczalnia powinna była albo wypłacić im sześciomiesięczne pobory, albo wymówić im pracę na 6 miesięcy.

Jednocześnie Ubezpieczalnia zażądała od zwolnionych lekarzy podpisania zrzeczenia się wszelkich do niej pretensyj, krzywdząc w ten sposób wieloletnich swych pracowników.

Poświęcenie domu katolickiego

w Warszawie

W dniu 23 b. m. odbędzie się w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej uroczysta akademja dla uczczenia XIV-ej rocznicy koronacji Papieża Piusa XI-go, połączona z poświęceniem nowowybudowanego przy ul. Nowogrodzkiej 41 Domu Katolickiego. W uroczystościach tych wezmą udział dostojnicy państwowi i kościelni oraz korpus dyplomatyczny.

Dom Katolicki został nazwany imieniem Papieża Piusa XI-go, w celu uczczenia w ten sposób pierwszego nuncjusza w Polsce odrodzonej i jednocześnie wielkiego przyjaciela naszego państwa. Poświęcenia Domu Katolickiego dokona J. E. Ks. Kardynał Kakowski.

Aresztowania

w Gdańsku

GDAŃSK, 22. 2. (PAT.) Dziś policja gdańska aresztowała redaktora odpowiedzialnego socjalistycznej „Danziger Volkstimme" Adomata. Przyczyna aresztowania dotychczas nie jest znana

Aresztowanego przed 3 dniami skarbnika stronnictwa niemiecko-narodowego Hopstocka wypuszczono na wolną stopę a wszczęte przeciwko niemu postępowanie karne umorzono.

Z miasta

UCHWAŁY PIEKARZY

Odbyło się walne zwyczajne zebranie członków cechu piekarzy m. stoł. Warszawy. Zebrani wyrazili gotowość pozytywnego ustosunkowania się do obecnych władz cechu, wypowiadając życzenie, aby tymczasowy zarząd przyczynił się do szybkiego uzdrowienia stosunków, panujących w tej organizacji. Intencją zebrania członków cechu było utrzymanie jednolitej organizacji piekarskiej i zapobieżenie wszelkim usiłowaniom rozbicia jej.

KONCERTY

Staraniem sekcji kultury Zarządu Miejskiego w okresie od 23 do 29 bm. odbędą się następujące koncerty: w niedzielę 23 bm. o godz. 12 w sali Filharmonji Warszawskiej XXI poranek muzyczny i w czwartek, 27 bm. o godz. 12 m. 15 tamże XVIII koncert szkolny.

LISTY LOKATORÓW W BRAMACH DOMÓW

Zwrócono uwagę, że listy lokatorów umieszczone są w bramach domów zbyt wysoko, pozatem nie są dostatecznie oświetlone. Ponieważ znalezienie dozorcy w celu uzyskania potrzebnych informacyj jest często kłopotliwe, władze administracyjne winny baczyć zatem, aby wykazy te umieszczane były w widocznych miejscach i należycie oświetlane.

Pozatem zdarza się, że listy te nie są czytelnie wypisane.

Z m. Kościuszko

do Polski

NOWY JORK, 21. 2. (PAT) Obywatele miasta Kościuszko, w stanie Mississipi (sami rodowici Amerykanie) urządzają wycieczkę do Polski, która wyjedzie stąd dnia 1-go lipa na M/S „Batorym".

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 22 lutego

Dewizy: Belgja 89.30, Holandja 360,5; Londyn 26.17; Nowy Jork 5.24³/₈; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcarja 173.30; Berlin 213.45; Madryt 72.60.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.23; rubel złoty 4.76½; dolar złoty 8.99½; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 149..50; funty ang. 26.20.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.75 (odcinki po 500 dol.) 63.25 (w proc.); 4 proc. państw poż. premjowa dolarowa 13.75; 5 proc. konwersyjna 60.50; 6 proc. poż. dolarowa 78.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.38.

Akcje: B. Polski 91.25; Częstocice 30.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 27.00; Węgiel 13.25; Lilpop 9.45; Otsrowiec 22.00; Starachowice 35.70.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie utrzymana, dla listów zastawnych nieco mocniejsza; dla akcyj niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych 7 proc. poż. śląska 70.25; 3 proc. renta ziemska (odcinki po 500 zł.) 56.50; 3 proc. poż. prem. budowlana 26.70.

Na opiekę społeczną wydajemy 1.020.000.000 zł. rocznie

Dyskusja nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej

Sejm zajął się wczoraj omówieniem budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej. Referent pos. Tomaszkiewicz znaczną część swego przemówienia poświęcił zagadnieniu bezrobocia, zwłaszcza wśrod młodzieży. Nasze życie społeczne i gospodarcze jest przeważnie kierowane przez ludzi starszych. Polak poniżej lat 50-ciu odgrywa w naszem życiu gospodarczem znacznie skromniejszą rolę, aniżeli Anglik, Włoch, Niemiec i Amerykanin. Czas najwyższy na gruntowne zbadanie tego problemu.

NA WYROST

Następnie zabrał głos Minister Opieki Społecznej, p. Jaszczołt, który w obszernych wywodach omówił kolejno dział ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych, służby zdrowia i opieki społecznej. Minister stwierdził, że Polska budowała podwaliny swych reform społecznych z entuzjastycznym rozmachem, a praktyka życiowa musiała zmodyfikować wiele stworzonych w początkach przepisów, jako balast zbędny a kosztowny. W siódmym roku kryzysu nie możemy się wstydzić, że nietylko egzotyzm społeczny pierwszego okresu, ale nawet umiarkowana reforma lat 1927 — 1928 musiała doznawać uszczerbku.

MILJONY BEZROBOTNYCH

Przechodząc do zagadnienia bezrobocia, p. minister stwierdził, że na próbę nakręcania konjunktury jesteśmy za ubodzy. Od połowy 1933 r. znajdujemy się w liczbie państw, których liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejsza się. Wzrost zatrudnienia można przewidywać na 6 procent w roku bieżącym. Gdyby nie świadomość, że poza oficjalnie zarejestrowanymi 400 do 500 tysiącami bezrobocia miejskiego, kryje się nieujęta liczbowo w każdym razie idąca w miljony, rzesza rąk do pracy, zbędnych na wsi, możnaby to uważać za wynik pomyślny.

CHARAKTER BEZROBOCIA

Bezrobocie w Polsce nosi charakter strukturalny i zależy od powikłanych czynników populacyjnych i gospodarczych. Niedobór w Funduszu ubezpieczeniowym robotników, wynoszący 127 miljonów, powstał w r. 1932 przed wysanowaniem Funduszu Bezrobocia. Wcześniej od innych narodów zdobyliśmy smutne przeświadczenie o bezcelowości na dłuższą metę zapomóg pieniężnych. I doszliśmy do przekonania, że o wiele lepszą formę pomocy stanowi dostarczenie zatrudnienia na robotach inwestycyjnych. Roboty te będą prowadzone w roku bieżącym ze źródeł kredytowych, pozabudżetowych.

MŁODZIEŻ

Ośrodki pracy młodzieży wolno, a nawet należy poddawać krytyce. Dopóki jednak nie znajdziemy właściwszego systemu jej zatrudnienia, będziemy musieli posługiwać się nadal tą formą organizacyjną. W roku 1935 mieliśmy 1.900 tysięcy młodzieży w wieku lat 16 do 19. W 1941 roku możemy przewidywać 3.100.000.

40 GODZIN PRACY

Ministerstwo czuwa nad niezmniejszaniem siły nabywczej szerokich warstw ludności i dąży do jej wzmożenia oraz zdejmuje z bark życia gospodarczego nadmierne ciężary społeczne w tych granicach, w jakich można to pogodzić ze sprawami świata pracy. Cel pierwszy osiąga się przez przeciwdziałanie zarówno redukcjom robotników, jak zamierzonym redukcjom płac, oraz ustawiczne wysiłki nad polepszeniem sytuacji na rynku pracy. Totez należy pilnie śledzić poza granicami naszego państwa postępy w realizowaniu idei 40-godzinnego tygodnia pracy, albowiem im krótszy dzień pracy, tem większa liczba ludzi wchodzi w produkcję i spożycie. Rząd wniesie do ciał ustawodawczych, jeszcze podczas sesji bieżącej, projekt ustawy o układach zbiorowych w przemyśle i handlu.

ULGI

Przechodząc do ubezpieczeń społecznych, p. minister wskazuje, że renty inwalidzkie i starcze pobiera obecnie około 550 tysięcy osób na sumę roczną 130 miljonów. Nie dają się utrzymać zarzuty, jakoby ubezpieczenia społeczne nie dostosowywały się do sytuacji gospodarczej, czego dowodem, że w ubezpieczeniu chorobowem odpisano około 80 miljonów złotych zaległych składek i zwężono zakres osób ubezpieczonych w ubezpieczeniach długoterminowych na okres 2 lat, obniżono składki o 30 miljonów rocznie, co nie będzie miało większego wpływu na przebieg ubezpieczenia.

ZAMAŁO NA EMERYTURY

Wskutek konwersji papierów i różnych zarządzeń oddłużeniowych, instytucje ubezpieczenia długoterminowego tracą w oprocentowaniu lokat około 10 miljonów złotych rocznie, a w kapitale około 20 miljonów. Działanie kryzysu gospodarczego odbiło się wprawdzie silnie na Funduszu ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych, jednakowoż w ciągu wielu lat nie grozi brak środków na wypłatę świadczeń. Należy jednak stwierdzić, że ubezpieczenie to posiada pewien deficyt, którego usunięcie wymaga bądź podwyższenia składek, bądź też obniżenia świadczeń w drodze nowelizacji obowiązujących przepisów prawnych, bądź też równomiernego zastosowania obu tych środków. Wszystkie te możliwości są obecnie w Ministerstwie rozpatrywane. Program przywrócenia samorządu w instytucjach ubezpieczeniowych dojrzewa do stopniowej realizacji.

DLA USPOKOJENIA OPINJI

Ministerstwo sprawuje m. in. nadzór nad fundacjami. Według zarządzonego szacunku, wartość około 1600 majątków fundacyjnych wynosi mniejwięcej 200 miljonów złotych. W stosunku do wykonawców testamentu ś. p. Jakóba hr. Potockiego, Ministerstwo nie posiada uprawnień, gdyż należą one do sądów, niemniej pilnie czuwa nad zrealizowaniem tego zapisu. Dla uspokojenia opinji publicznej, oświadczam — mówi p. minister, — że o ile w najbliższym czasie nie nastąpi unormowanie tej fundacji, nie zawaham się użyć wszystkich środków pozostających do mojej dyspozycji.

ŚMIERTELNOŚĆ WŚROD NIEMOWLĄT

Referat o służbie zdrowia wygłosił pos. dr Krawczyński. Wskazał on m. in. na niepokojącą sprawę malejącego przyrostu ludności. Procent śmiertelności niemowląt w pierwszym roku życia wynosi 14.1 proc. na 100. Od 60 do 65 tysięcy rocznie tracimy chłopców, co stanowi 22 procent obecnej liczby poborowych. Dbałość o silną armję nakazuje zwiększyć opiekę nad niemowlętami, zwłaszcza nieślubnemi. Jeżeli



się weźmie pod uwagę, że na 15.608 urodzeń w r. 1933 — 1193 było urodzeń nieślubnych i że z tego zmarło 56 procent, to trzeba wyciągnąć wniosek, że opieka nad dzieckiem nieślubnem nie istnieje.

1.020.000.000!

W dyskusji pos. Wierzbicki przedstawił obliczenie, że t. zw. budżet pomocy społecznej kosztuje Polskę 1.020.000.000 rocznie, bo pomocą społeczną a nie czem innem są nietylko ubezpieczenia, jako takie, ale i wszelkie emerytury i Fundusz Bezrobocia. W stosunku do naszego życia państwowego jest to więcej, niż ogół wpywów podatków bezpośrednich i danin publicznych, które wynoszą 929 miljonów więcej niż budżet oświaty, który wynosi 340 miljonów, więcej znacznie od budżetu najistotniejszego spraw wojskowych, który wynosi 760 miljonów. Ten budżet będący obrazem naszej psychiki, musi być przebudowany organicznie.

NAJWAŻNIEJSZA

Najważniejszą reformą musi być zmiana struktury naszego życia. Jeżeli będą w niej przeważały nie rewolucyjne pomysły, tylko zagroda chłopska, która rozwija się i rośnie, zagroda rzemieślnika — który rozbudowuje swój warsztat, sklep kupca — który ściąga coraz więcej klijentów, czy też instytucja spółdzielcza, która pośredniczy między wytwórcą a odbiorcą, — jeżeli będzie się rozwijał przemysł mały i duży, jeżeli siły żywotne narodu będą coraz potężniejsze, — to będą odpadali kontrolerzy i urzędnicy, a będziemy organizowali opiekę społeczną przez rodziny, przez instytucje społeczne, bez kierownictwa ministra spraw wewnętrznych, wojewodów i starostów, którzy będą się ograniczali do bezpośredniego zakresu swojego działania, a społeczeństwo będzie siłami społecznemi budowało samodzielnie życie społeczne bez obarczania państwa nadmiernemi funkcjami, a wyniku czego obecny budżet społeczny w Polsce sięga 1.020 miljonów zł.

B. premjer Kozłowski zarzuca Brak równowagi budżetowej

Odpowiedź wicepremjera Kwiatkowskiego

Na czwartkowem posiedzeniu Komisji Budżetowej Senatu przy omawianiu budżetu Min. Skarbu przemawiał b. premjer, sen. Kozłowski, który zarzucił ministrowi skarbu, że budżet nie jest zrównoważony i że istnieją wydatki pozabudżetowe.

Odpowiadając na zarzuty sen. Kozłowskiego, p. min. Kwiatkowski oświadczył:

— Sądzę, że p. premjer Kozłowski przekona najlepiej p. senatora Kozłowskiego. P. premjer Kozłowski w dniu 31 października 1934 r. na zjeździe przedstawicieli wojewódzkich organizacyj BB mówił:

„Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że odbudowa całkowitej równowagi nie może być w chwili obecnej osiągnięta jedynie przez redukcje wydatków. Konieczny jest również wzrost dochodów. I tu chciałbym zrobić jeszcze jedną uwagę: Suma przewidzianego na rok przyszły niedoboru jest mniejsza od sumy preliminowanej w planach finansowych przedsiebiorstw roku przyszłego na inwestycje gospodarcze, co o tyle zmniejsza ich wpłaty do budżetu. Oznacza to rzecz ważną, iż naprawdę nasz budżet zwyczajny jest zrównoważony, natomiast niedobór utrzymuje się dzięki wydatkom inwestycyjnym“.

— Wobec tych wywodów — mówi p. wicepremjer — przyszedłem do przekonania, że nie budżet deficytowy będzie szedł na rynek kredytowy zaciągać długi, tylko pójdzie ten, kto potrafi odpowiednią kwotę na procenty i spłatę długów w przyszłości choć w części wygospodarować. Budżet jest zrównoważony. Czy można temu przeczyć, czy można powiedzieć, że jest deficyt, bo nie mamy w budżecie pokrycia wydatków na inwestycje.

Na to zabrał głos raz jeszcze p. sen. Kozłowski, twierdząc że niema różnicy poglądów pomiędzy premjerem Kozłowskim, a senatorem Kozłowskim, jest natomiast różnica zdań między senatorem Kozłowskim, a wiceministrem Kwiatkowskim.

W budżecie premjera Kozłowskiego wydatki zwyczajne inwestycyjne były traktowane, jako deficyt, i pokryte odnośnym ustępem ustawy skarbowej, obecnie niema takiego ustępu w ustawie a 90 miljonów zł. inwestycyj jest ukrytych w operacjach kredytowych przedsiębiorstwa. 90 miljonów wyrzucono z budżetu i przerzucono na rynek pieniężny.

Tem zagadnieniem, zapowiada p. sen. Kozłowski, zajmę się jeszcze w sprawozdaniu generalnem.

Bojkot żydów w Przytyku

Sprawa przed sądem Grodzkim w Radomiu

Żydowski „Nasz Przegląd“ donosi:

„Dziś znalazła się przed Sądem Grodzkim w Radomiu sprawa organizatorów teroru bojkotowego w Przytyku.

Na ławie oskarżonych zasiedli prezes Stronnictwa Narodowego w Przytyku Wincenty Korczak oraz dwaj członkowie tego stronnictwa Władysław Budek i Adam Cholewa, oskarżeni o to, że dnia 4 lutego r. b. oczekiwali powracającego z Przytyku włościanina Wawrzyńca Maja, mieszkańca pobliskiej wioski. Napastnicy napadli na Maja w gaju, pobili go dotkliwie oraz podarli na nim futro, jak również ubranko dla dziecka. Napad usprawiedliwiali tem, że Maj kupował u żydów.

Oskarżenie zarzuca Korczakowi organizowanie napadu. Poszkodowany poznał w oskarżonych napastników.

Funkcjonarjusz policji, występujący w charakterze świadka, zobrazował sytuację żydów w Przytyku, określając ją jako nieznośną. Ludność żydowska rozgoryczona jest spowodu bojkotu, a włościanie są również niezadowoleni. Teror, stosowany przez endeków, jest tam zjawiskiem codziennem i często trudno ująć sprawców. Wiadomem jest, że uczestnicy bojówek terorystycznych są przez endeków wynagradzani.

Oskarżenie popierał przedstawiciel urzędu prokuratorskiego. Korczak skazany został na 5 mies. aresztu, dwaj pozostali oskarżeni — po 3 miesiące.

Na wniosek prokuratora Korczak odstawiony został niezwłocznie do więzienia“.

Upadłość „Dnia Pomorskiego”

TORUŃ, 22.2. „Pomorska Spółka Wydawnicza“ w Toruniu zgłosiła w sądzie upadłość. Spółka ta wydawała „Dzień Pomorski“, pismo sanacyjne, powołane do życia za rządów na Pomorzu wojewody Lamota.

Pasywa spółki wynoszą około 500.000 złotych. Spółka akcyjna „Drukarnia Rolnicza“, w której drukowano „Dzień Pomorski“, stanowi oddzielne przedsiębiorstwo.

Konferencja premjera rządu z pracownikami miejskimi

W sobotę, 22 b. m. premjer Marjan Zyndram-Kościałkowski przyjął delegację pracowników miejskich, w której skład weszli delegaci zarządów głównych następujących związków: pp. M. Orlański, F. Jarzębowski i Z. Duda (Zrzeszenie Zw. Zaw. Pracowników Miejskich R. P., Podwale 10), Wł. Baranowski i A. Baryka (Zw. Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej w Polsce, Warecka 7), St. Haupa (Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publicznej ZZZ, Kapucyńska 5), St Spasiński (Chrześcijańskie Zjedn. Zawodowe Robotników Miejskich, Śniadeckich 5) i J. Lewoski (Zw. Pracowników Miejskich ZZP, Al. Jerozoliska 101).

Delegacja złożyła p. premjerowi obszernie uzasadniony memorjał, w którym sprecyzowano najważniejsze dezyderaty pracowników miejskich do projektów ustaw o służbie, odpowiedzialności służbowej, uposażeniach i o zaopatrzeniu emerytalnem.

P. premjer oświadczył, że rozpatrzy pozytywnie przedstawione dezyderaty i poweźmie decyzję w porozumieniu z p. Ministrem Spraw Wewnętrznych, o czem przedstawiciele związków będą powiadomieni.

Przegląd prasy

ATAK KOMUNISTYCZNY

„Warszawski Dziennik Narodowy“ piórem p. Stanisława Kozickiego omawia wzmagający się napór III międzynarodówki na Europę i porównywa rok 1936 z rokiem 1920, kiedy to czerwoną armja parła na zachód, póki nie znalazła swego Chocimu nad Wisłą i Wieprzem. Dziś atak idzie środkami pokojowemi, ale nie ustępuje w rozmachu akcji z przed 16 lat.

Obecnie ofensywa komunistyczna posługje się metodami politycznemi i dyplomatycznemi.

Hasłem politycznem jest walka z „faszyzmem“, posunięciem taktycznem porozumienie z masonerją i utworzenie w państwach zachodnich „Frontów Ludowych“ poza którem stoją loże i jaczejki. Zwycięstwa wyborcze w Hiszpanji i we Francji mają powołać tam do rządów swoistą „kiereńszczyznę“, która utoruje drogę do rządów „robotniczo-włościańskich“ i czystego komunizmu.

Równolegle z tą akcją wewnętrzną w państwach Europy zachodniej, idzie międzynarodowa akcja dyplomatyczna — zbliżenie angielsko-sowieckie, pakt francusko - sowiecki, osaczanie i okrążenie Włoch. Ma to doprowadzić naprzód do obalenia faszyzmu we Włoszech, potem do zniweczenia hitleryzmu w Niemczech a wreszcie do usunięcia niebezpieczeństwa zapanowania Obozu narodowego w Polsce. Mylą się i łudzą ci, którzy sądzą, że dzisiejsza akcja dyplomatyczna, rozpoczęta w czasie zjazdów niedawnych dyplomacji w Londynie i w Paryżu, jest skierowana przeciwko Niemcom; przedmiotem jej jest hitleryzm; gdyby Hitler upadł zmieniłby się natychmiast stosunek polityki masonerji i komunizmu do Niemiec — przestałyby one być znienawidzonym wrogiem...

WOJSKO A MŁODZIEŻ

„Polska Zbrojna“ omawia sprawę tych roczników, które przyszły na świat już po wybuchu wojny i które okres niewoli znają tylko z opowiadań ludzi przedwojennych.

Dla wojska zarówno wychowanie młodzieży, jak i otworzenie dla niej przyszłości, zapewnienie jej bytu materjalnego, spokoju wewnętrznego, zajęcia posterunków pracy w niezliczonych jej możliwościach — stanowi z problemów ważnych — najważniejszy. Struktura naszej siły zbrojnej, oparta o powszechny obowiązek służby, a więc o przekazanie corocznie wsi i miastu, roli i fabryce, rzemiosłu i handlowi, urzędom i wolnym zawodom, pokaźnej ilości rezerw wojska — powodować musi zrozumiałe zainteresowanie tych, którzy kierują armją czynną, tem, co się z temi wydzielanemi po odbyciu służby czynnej rezerwami staje, jakie ich dalsze losy jakie możliwości bytu. Zwłaszcza przecież, że nowoczesna koncepcja „narodu pod bronią“ przyznaje tym rezerwom poważną bardzo misję wychowawczą i ważne zadania jakoby krzewicieli idei siły zbrojnej w całem społeczeństwie.

Do tych arcysłusznych wywodów dodać można tylko jedno: Oto dobro „narodu pod bronią“ wymaga, aby młodzież traktowana była nietylko w wojsku, ale i po wyjściu do cywila ze zrozumieniem i zaufaniem, aby uszanowano jej najgłębsze przekonania, aby nie szeregowano ją w jedną linję z żywiołami antypaństwowemi, dlatego jedynie, że walczy o swoją koncepcję przyszłej Polski. Bo, gdyby między ogromną większością młodzieży polskiej a np. komunistami nie było żadnej innej różnicy prócz, tej, że pierwsi idą do armji z miłością i zapałem, wytwarzając jej najzdrowszy rdzeń, podczas gdy drudzy myślą bezustannie o tem, jak tę armję osłabić, zdemoralizować, zniszczyć — to już ta jedna różnica powinna wystarczyć do otoczenia młodzieży naszej atmosferą serdecznej i dalekowzrocznej życzliwości.

O KONSTYTUCJI I OPOZYCJI

„Gazeta Polska“ polemizuje z p. Bolesławem Koskowskim, który krytykował „linję podziału“ społeczeństwa według stosunku do konstytucji.

P. Koskowski wyraził pogląd, że podział taki jest szablonem, pod którym kryje się pragnienie panowania pewnej grupy, bo przecież pod względem formalnym uznawanie konstytucji obowiązuje wszystkich obywateli,

natomiast dążenie do zmiany jej jest prawem tychże samych obywateli.

Na to odpowiada „Gazeta Polska“:

Nie wolno ani nam, ani nikomu zapominać, że stanowisko zasadnicze opozycji polegało przez czas bardzo długi na kwestjonowaniu legalności i najważniejszych aktów państwowych. W tych warunkach „banalne“ (i, niestety też dość mętne przypomnienie p. B. K., że: „pod względem formalno - prawnym uznawanie konstytucji jest obowiązujące dla wszystkich obywateli“ — bynajmniej nie wystarcza. Wobec oficjalnego odmiennego od powyższych określeń stanowiska opozycji, wypowiadanego przez nią wielokrotnie, musimy przypuszczać, że nie uznaje ona konstytucji nawet pod względem „formalno-prawnym“. A to ma i mieć musi swoje konsekwencje, wcale nie błahe. I dopóty, dopóki nie nastąpi jakaś wyraźna zmiana stanowiska stronnictw opozycyjnych w tej sprawie — dopóty opozycja będzie volens nolens skupiskiem wszystkich dawnych tradycji anarchicznych Polski. I jako taka będzie musiała pozostawać poza nawiasem życia politycznego.

Dyskusja w tej sprawie zapowiada się interesująco, bo p. B. Koskowski skorzysta zapewne z możności odpowiedzi „Gazecie Polskiej“.

Pełna tabela loterji

3-ci dzień ciągnienia 1-szej klasy 35-ej Loterji Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 10000 na Nr. 100996
Zł. 2000 na Nr. 131808.
Zł. 1000 na N-ry 56240 73074 180243 193629.
Zł. 500 na N-ry 22326 72944 75867 127344 152503.
Zł. 400 na N-ry 10317 41879 111546 138177 173589.
Zł. 200 na N-ry 2903 19684 20110 22779 39334 55299 71386 79126 124362 158394 161084 167396 194343.
2457 10788 212292 22483 39865 53975 57161 70690 73261
107951 113261 122871 124925 126918 141116 145297 155758 159302 159804 164266 174679 174976 182961 187838.

Wygrane po 100 zł.

[illegible]

Wygrane po 50 zł.

[illegible]

[illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 100 zł.

[illegible]

Wygrane po 50 zł.

[illegible]

[illegible]

160700 161375 162560 86 163537 649 711 164257 166715 95 167433 641 148108 39 65 228 547 88 794 814 169462 170391 541 897 171485 662 172331 173158 458 605 44 994 174137 290 175860 176406 621 177107 306 691 834 178438 749 73 89 179234 84 325 421 712 816.

180090 192 490 885 90 181041 185 714 182773 183008 142 186081 310 900 187243 76 904 188063 630 189430 190291 192518 193502 194033 779

IV ciągnienie

Główne wygrane

Dzienna stała wygrana zł. 25000 padła na Nr. 23634.

Po zł. 2.000 na Nr. Nr.: 9401 41164 160947.

Po zł. 1000 na Nr. Nr.: 28005 132321 134714.

Po zł. 500 na Nr. Nr.: 99793 107569 126726 152029 177322 187825 189563.

Po zł. 400 na Nr. Nr.: 8056 28325 42176 45524 50739 66339 67957 101614 111004 121686 184641 194761.

Po zł. 200 na Nr. Nr. 2820 29587 45978 49300 50473 76630 77405 154400 171533 175003 180760 180780.

Po zł. 150 na Nr. Nr.: 3862 4493 1096 4016 8133 7710 8933 18287 20149 28928 35893 35980 36036 36694 42553.

47978 48396 53715 54963 57661 62485 75176 85163 85305 86993 90715 92830 96396 99429 102622 104537 115087 119479 119955 133807 137100 138036 139555 140331 156330 164443 163877 167515 167963 172914 178893 182636 182960 186980 188492 194500.

Wygrane po 100 zł.

81 370 762 1324 77 956 2012 250 76 505 3361 837 96 4420 5165 588 886 7411 664 8890 9784 822 994 10639 803 11076 395 691 845 979 12254 574 13519 758 15860 16451 532 17375 18565 19022 320 56.

20390 832 21880 90 22197 431 23272 389 595 24114 211 455 25027 67 26804 27422 28306 408 792 29375 655 30448 32560 762 33236 427 528 34129 41 285 473 587 36990 38609 757 39579.

40232 628 747 804 43463 44075 128 45645 72 46145 361 593 960 47894 48183 49055 194 894 52022 53597 56372 57074 445 59011 328.

62349 63094 455 508 64612 65719 66742 811 67014 409 68993 69987 71473 72272 789 73050 74119 453 506 766 76473 657 77092 79325 507.

80463 82627 83699 804 84972 85135 80 395 86160 567 88096 89242 478 90458

[illegible]

163030 164487 165488 168375 948 74 169392 170004 136 338 171954 173365 606 174206 989 175095 243 713 882 176438 177139 701 99 946 178180 316

180091 121 181541 183106 826 184080 665 728 997 185386 835 186380 342 80 81 831 187895 188302 473 189200 190703 866 191670 192903 194124 273 362.

wygrane po 50 zł.

261 601 950 1607 872 909 219 253 801 5344 53 6275 697 883 7035 709 35 999 8065 551 9624 10413 75 739 863 11163 710 12213 877 13203 597 697 15608 81 838 16037 422 55 74 648 17568 910 31 65 18887 19005 818.

20293 718 40 21072 291 23012 76 163 367 403 25477 571 26352 656 27531 28771 29874 31023 42304 33432 626 34087 118 35953 36030 796 38093 438 39103 520.

40095 789 890 41050 74 657 84 42244 332 649 757 43142 592 44231 37 45083 48211 49380 509 50788 51439 86 895 992 52535 53123 778 54079 55396 56157 73 276 686 721 57270 836 58080 304 467 59201 510.

60191 256 844 61718 62255 607 64568 65870 66503 67068 68478 557 70041 749 71317 821 60 72334 73120 256 85 313 74000 338 685 75235 925.

76051 116 273 766 78304 67 [illegible] 717 79082 507 80353 76 537 677 947 81328 697 990 82333 56 83155 4[illegible] 76 830 44 84011 594 757 85084 710 988 86319 781 87062 892 88407 891 89585 91062 957 606 92050 849 9308 707 94268 572 654 706 888 95145 51 562 600 96619 97649 98202 99192 879 100104 476 923 101199 545 866 924 29 102000 386 103218 441 507 722 889 104688 778 105680 106[illegible] 107385 596 108595 721 832 109065 114 440 47 696 110102 717 18 111076 209 954 112516 50 689 900 3 113833 114000 72 263 528 56 69 115242 366 542 618 116258 878 117027 642 118550 968 119307 462 888.

120796 12110 453 705 820 23538 87 95 444 787 124932 125101 95 126286 465 127011 128475 129089 131036 131 289 368 666 133146 679 775 134383 692 911 135196 270 396 820 136649 932 137263 138338 624 139227 784 140761 141110 319 705 920 142991 143314 40 37 417 624 144131 795 914 145401 61 400 80 942 146090 403 832 147166 148099 535 149172 618 968 151018 923 152595 715 153025 272 338 154002 170 351 155022 240 156122 61 88 157748 817 67 158334 159158 539 640 779 160828 161553 162541 741 163320 53 90 909 164332 718 165997 166676 167231 617 168606 169501 170252 562 641 52 171009 41 891 172519 173061 174203 362 175001 377 964 176646 177156 919 72 178034 308 547 767 179035 54 554 966 180059 210 38 171889 952 182305 686 183466

184068 401 773 917 185074 288 517 186261 313 811 188061 517 626 45 906 189571 190385 567 624 888 191025 449 610 192928 83 193283 194114 573.

A B C sportowe

POLSKA ZWYCIĘŻYŁA ESTONJĘ W KOSZYKÓWCE

W gmachu polskiej IMCA odbył się w piątek wieczorem międzypaństwowy mecz koszykówki Polska — Estonja. Zwyciężyła Polska 34:29.

POLACY NA NARCIARSKICH MISTRZOSTWACH EUROPY

W Insbrucku na mistrzostwach Europy „FIS" odbył się bieg zjazdowy panów i pań. W konkurencji panów zwyciężył Renninger (Szwajcarja) w 4:29,8. Birger Ruud był czwarty. Polacy zajęli dalsze miejsca, Br. Czech 13, a St. Marusarz 16. W konkurencji pań zwyciężyła Angielka Pinching.

HOKEIŚCI POLSCY ZREMISOWALI Z WĘGRAMI

Po wyjeździe z Garmisch reprezentacja hokejowa Polski rozegrała kilka meczów w Niemczech z wynikiem naogół ujemnym. Po porażce ze Szwecją oraz z kombinowaną drużyną Berlina hokeiści nasi nie rozstrzygnęli meczu z Węgrami. (1:1).

KALBARCZYK UCZY BEZPŁATNIE ŁYŻWIARSTWA W JEŹDZIE SZYBKIEJ

Polski Zw. Łyżwiarski organizuje kurs kondycyjny dla jazdy szybkiej na lodzie. Kierownikiem tego kursu będzie Kalbarczyk, który w ten sposób będzie mógł spożytkować cenne wiadomości, nabyte na mistrzostwach świata w Davos i na Olimpjadzie w Garmisch. Kurs odbywać się będzie na lodowisku na Dynasach. Wejście i nauka dla zawodników bezpłatne. Kurs odbywać się będzie od godz. 20 do 22, a w niedziele i święta od godz. 9 do 10 i 20—22. Chcąc wziąć udział w kursie, należy zgłosić się po bezpłatną kartę wstępu do sekretarjatu Pol. Zw. Łyżwiarskiego przy ul. Szkolnej 8, w godz. 19—20.

POKAZOWE SKOKI NARCIARSKIE W WARSZAWIE

W parku szkolnym im. Sobieskiego w Warszawie projektowane są w niedzielę w godzinach rannych pokazowe skoki narciarskie dla młodzieży szkolnej.

W KOŃCU LUTEGO PIERWSZA IMPREZA ŁYŻWIARSKA

W niedzielę, o godz. 12.30, miłośnicy jazdy figurowej na łyżwach będą mieli okazję zobaczyć po raz pierwszy w tym sezonie pokazy jazdy figurowej. Imprezę organizuje Warszawskie Tow. Łyżwiarskie na własnym torze przy ul. Szopena.

REWJA PŁYWAKÓW

W basenie Polskiej YMCA w Warszawie Sekcja Pływacka AZS stołecznego organizuje w niedzielę, o godz. 18-ej ogólno-polskie zawody pływackie, jako pierwsza eliminacja przed meczem z Austrją.

W zawodach weźmie udział szereg doskonałych pływaków z całej Polski. W ramach zawodów odbędzie się próba pobicia rekordu Polski w sztafecie 4×100 m. stylem dow. panów.

8 DRUŻYN TENISOWYCH W KLASIE A

Polski Zw. Tenisowy ustalił następujący skład 8 drużyn A-klasowych: Legja, WLTK (Warszawa), Pogoń katowicka, Lwowski Klub Tenisowy, AZS poznański, Cracovia, Katowicki Klub Tenisowy i AZS krakowski.

DECYDUJĄCY BÓJ O MISTRZOSTWO POLSKI

Warszawa będzie świadkiem w niedzielę o godz. 12-ej ciekawego meczu bokserskiego w cyrku. Walczyć będą: stołeczna Skoda z poznańską Wartą. Mecz ten będzie miał decydujące znaczenie w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski. Gdyby zwyciężyła Skoda, ma wówczas ona duże szanse zdobycia mistrzostwa Polski. Czekałby ją tylko jeszcze jeden poważny mecz z łódzkim IKP. Porażka Skody przyniosłaby mistrzostwo Polski Warcie po raz już ósmy zrzędu.

We wtorek decyzja

Robotnicy grożą strajkiem

wobec usunięcia się przemysłowców od pertraktacyj

ŁÓDŹ, 21. 2. Na czwartek zwołana była przez inspektora pracy konferencja obustronna przedstawicieli 4 organizacyj przemysłu włókienniczego i delegatów 5 związków robotniczych, dla załatwienia wyłaniającego się konfliktu na temat warunków pracy i płacy. Przed terminem narady przedstawiciele przemysłu złożyli na ręce inspektora pracy deklarację, że uważają rokowania za bezcelowe i nie wezmą w nich udziału.

Deklarację zakomunikowano delegatom związków robotniczych, którzy po krótkiej konferencji złożyli oświadczenie, że wobec uchylenia się przemysłowców od rokowań, postanawiają proklamować strajk w najbliższym czasie w tych firmach, które umowy zbiorowej nie przyjęły, lub jej nie honorują.

Wobec takiego zaostrzenia sytuacji, inspektor pracy podjął interwencję i wyznaczył jednostronną konferencję z przemysłowcami łódzkimi na poniedziałek, a z przemysłowcami okręgu łódzkiego — na wtorek.

Czy dojdzie

Do strajku generalnego

w Zagłębiu węglowem?

SOSNOWIEC 22. 2. Strajk w kopalniach Warsz. Tow. trwa nadal. Dziś już mija trzeci dzień, jak robotnicy siedzą w podziemiach, okupując kopalnie. Część II zmiany nie dopuszczona na kopalnię przez policję, siłą sforsowała parkany i zamkniętą bramę, dostając się do środka.

Po kilkaset ludzi przebywa w łaźniach. Wczoraj robotnicy zastosowali głodówkę. Do ekscesów żadnych nie doszło. W związku ze strajkiem, wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komitetu okręgowego C. Z. G. w Sosnowcu, na którem po referacie sekretarza Bielnika, postanowiono w razie dalszego nieustępliwego stanowiska dyrekcji Tow. Warsz. i przedłużania się strajku, proklamować generalny strajk górników w całem Zagłębiu, celem poparcia robotników „Kazimierza" i Juljusza".

Zagłębie znajduje się zatem w przededniu strajku generalnego.

Dwie katastrofy

na kopalniach węglowych

SOSNOWIEC, 21.2. W kopalni „Juszlus" wydarzył się wstrząsający wypadek. Do podziemi tej kopalni zjechał w celu skontrolowania stanu bezpieczeństwa sztygar kopalniany Hanak. Po pewnym czasie, po rozmowie z górnikami sztygar, chcąc powrócić na powierzchnię, dał znak maszyniście, aby winda wjechała na górę. W tym samym momencie winda ruszyła z miejsca, uderzając sztygara w głowę.

Hanak stracił równowagę i runął w głąb szybu z wysokości kilkudziesięciu metrów. Nieszczęśliwy sztygar doznał pęknięcia czaszki i w drodze do szpitala zmarł, osierocając żonę i dziecko.

SOSNOWIEC, 21.2. Dziś przed południem wydarzyła się na kopalni „Dorota" pod Kazimierzem katastrofa górnicza.

W czasie rozsadzenia ściany węgla poczęły się wydobywać gazy węglowe i równocześnie posypały się zwały kamieni. Skutkiem katastrofy jeden z górników poniósł śmierć na miejscu, jeden zaś odniósł ciężkie rany, a 3-ch innych zasypały walące się zwały węgla. Wszczęto natychmiast akcję ratunkową celem wydobycia trzech zasypanych jeszcze górników.

Spod gruzów wydobyto zwłoki trzech górników. W ten sposób liczba zabitych ofiar katastrofy wynosi 4 osoby. Powód wybuchu ustali specjalna komisja. Dalsze wydobycie węgla z kopalni wstrzymano, gdyż gazy rozchodzące się po całym szybie zagrażały pracującym.

Napad bandycki

pod Okuniewem

W nocy o godzinie 1.30 zamaskowani bandyci dokonali napadu na dom Stanisława Muchy we wsi Kamionek, gminy Okuniew. Po oderwaniu deski we drzwiach i odsunięciu zapory, 3-ch mężczyzn wtargnęło do mieszkania. Dwóch weszło do środka, jeden pozostał na czatach na ganku.

Po związaniu Stanisława Muchy, jego syna, Jana, i córki Marji, bandyci pod groźbą rewolwerów zażądali wydania gotówki w sumie 8.000 złotych. Mucha wskazał skrytkę, w której znajdowało się 28 złotych. Bandyci pobili wszystkich domowników chcąc wymusić na nich wskazanie skrytki, gdzie ukryta jest reszta gotówki. Gdy nie odniosło to skutku, rabusie ulotnili się.

„Skarb" w śmieciach

przy ulicy Szustra

Woźnica, Franciszek Matysiak, (Przemysłowa 7), wyrzucając śmiecie na terenie glinianek przy zbiegu ul. Szustra i Wiktorskiej, zauważył, iż grzebiący w śmieciach 10-letni Marjan Fras, (Wiktorska 20), znalazł paczkę, w której było 40 zł. gotówką. Matysiak odebrał Frasowi paczkę dając wzamian chłopcu 2 zł. Podczas dalszych poszukiwań w temże miejscu, Matysiak znalazł jeszcze pewną sumę gotówki.

Wieść o znalezieniu „skarbu" dotarła wkrótce do dozorcy Z. O. M., Franciszka Sławińskiego, który domagał się od Matysiaka, aeby postawił mu wódki. Gdy M. nie chciał się zgodzić, wówczas Sławiński zameldował o powyższem w XVI komis. policji. Badany w sądzie starościńskim Matysiak zeznał, iż jakoby znalazł tylko 10 zł. oraz rzekomo bezwartościowe banknoty (marki).

Ponieważ znalazca, zgodnie z przepisami, nie zawiadomił o powyższem policji, starostwo grodzkie południowo-warszawskie skazało go na 3 dni bezwzględnego aresztu.

Na czerwonym dywanie

Spotkanie Debie ze Skrockim, było popisem brutalności i dobrego humoru Alzatczyka. Debie puścił krew z nosa swemu przeciwnikowi, boleśnie gniótł mu żołądek, siadał na Skrockiego okrakiem, nie szczędząc mu przytem „czułych" uścisków, to też, kiedy w 18 min. arbiter ogłosił zwycięstwo Debie kontratakiem, publiczność wygwizdała Alzatczyka.

Hindus Kahouta nie rozstrzygnął walki z Krauserem, choć pomagał sobie wykrzykiwaniem jakichś braminskich zaklęć, co przypominało rechot żab nad Gangesem. Po walce Kahouta miał ochotę zboksować Krausera, ale ten w mig wytłomaczył mu, że ryzykuje zbyt wiele.

Tornow już w pierwszej minucie rozłożył na obie łopatki brutala Languta, ale... poza dywanem, więc nieprawidłowo. Niespodziewany wynik przyniosło to spotkanie. Niedysponowany tego dnia Tornow nie mógł wydobyć się z podwójnego nelsona Languta i trzykrotnem uderzeniem o dywan, poddał się w 29 min.

Tylko 2 minuty potrzebował olbrzymi Cerber na zwycięstwo nad Pawłowskim. Była to walka niby Dawida z Goljatem, z tą różnicą, że tu wygrał Goljat.

Abisyńskiego murzyna Louis w walce z Sasorskim straszono... Wilkiem. Ale wystarczył Sasorski, który w 1 min. dał sobie łatwo radę z Abisyńczykiem.

Pogawędka niedzielna

Inflacja frazesu

Na świecie jest obecnie pusto i deflacyjnie. W kieszeni, jak w próżni Toricellego; w papierośnicy „piaski" goni za „Wandą" i zła

pać jej nie może; zapałki z racji swej ceny wpadły w taką dumę, że co druga przy pocieraniu szypi ze złością, fuka, dymi i nie zapala się. Pieniądze kołują zdaleka, omijając najstaranniej ludzi pracy.

Pusto i deflacyjnie...

Jedyną rzeczą, która się jeszcze pleni na naszej kryzysowej glebie — to frazes. Mój Boże, żeby tak kto potrafił zamienić go na jaką uczciwą materję, to chyba nie byłoby golców na świecie. Albo żeby tak można go z Polski eksportować! Czynny bilans handlowy zapewniony.

Na frazesie jadą sfery rządowe i rządzeniu podlegające, jadą partje polityczne, jadą artyści, literaci, a wolni są od niego chyba tylko uczeni.

„Praca jest podstawą dobrobytu jednostki i narodu" — powiadają nam.

A idźcież, panowie, z takiem śmiesznem gadaniem! To frazes na wynos! Jestem z pochodzenia perkatonosym Mazurem, a więc — jak chcą odwieczne przesądy— człekiem łatwowiernym, ale przecież nie wziąć mnie na takie plewy! Orzę po czternaście godzin na dobę, belfrując, machając piórem w czasopismach i gryzmoląc powieści, a ledwie wiąże koniec z końcem. Równocześnie widzę, jak moi koledzy, którzy przystali do pewnego klanu literackiego, chodzą grzeczniutko niby dzieci w przykusych majtkach w Aleje Szucha, gdzie dobra niania Zawistowska z Wydziału Kultury M. W. R. i O. P. obdziela ich pierniczkami stypendjów...

„Stosunki z odpowiedniemi osobistościami są podstawą dobrobytu jednostki, ssącej pokornie państwo" — takie zdanie to rozumiem, ale nie tamto o pracy.

„Mocarstwowa Polska w oparciu o własne wybrzeże... itd. itd."

Niby jaka mocarstwowa? 3 miljony 800 tysięcy karłowatych gospodarstw, miljon bezrobotnych, 40.000 km. dróg bitych i jedna zapałka na cztery razy — to objawy mocarstwowości? Że mamy silną armję? Racja! I chwała Bogu... Ale dziadami obdarzono nas aż ponad przepisową miarę!

„Póty Polsce nie być prawdziwem mocarstwem, póki świeci nędzą na cały świat!". To zdanie nie jest frazesem, ale tamto? Na wynos! Chyba czas przestać się zachłystywać powiedzonkiem, gdy w niektórych dziedzinach wyprzedzamy w Europie jedynie Albanję.

„Polska prowadzi politykę tak jasną, że aż dla wielu niezrozumiałą".

Ano kiedy tak jasna, że aż niezrozumiała, to tylko jeden sposób na jej rozjaśnienie: zaangażować kilku zdolnych belfrów, zapędzić tępych etranżerów do freblówki i niech im nasze belfry objaśniają, co trzeba.

Ale dość frazesów z jednej beczki. Sięgnijmy do innych.

„Z ogólnego marazmu dźwignie nas tylko klasa robotnicza!"

Klasa robotnicza?... Co to za klasa? Nie znam! Te masy bezrobotnych, wśród których pływają, niby oka na rosole, jacyś pracownicy? Co ma wspólnego człowiek od kilku lat pozbawiony roboty z pracującym? Co ich wiąże?... Chyba to, że pierwszy wzdycha, żeby zająć miejsce drugiego... Nie, panowie! Klasa robotnicza jako jednolita warstwa, istnieje tylko w wyobraźni inteligentów. W rzeczywistości proletarjat dzieli się na szczęśliwców, którzy pracują i nieszczęśliwych, pozbawionych pracy.

„Precz z burżuazją! Precz z drobnomieszczańskiemi dowodzeniami!" odkrzykują mi w odpowiedzi.

Burżuazja? Bardzo sympatyczna pani... Niestety, nie miałem honoru poznać jej w Polsce osobiście. Może ktokolwiek przedstawi mi jej reprezentantów. Ale nie Burżujmana, Burżujblata czy Burżujsteina, ale polskiego Burżujewskiego, Burżujewicza lub Burżujnickiego. Inaczej całą opowieść o naszej burżuazji między bajki włożę. Z osobistych bowiem przeżyć pamiętam tylko tyle, że raz jeden zetknąłem się z burżujem, lecz było to trzy lata temu i w dodatku w Toruniu. Od tej pory nie widziałem prawdziwego burżuja ani na lekarstwo i znam go tylko z lektury dzieł proletarjackich.

Drobnomieszczanie?... Owszem — ci egzystują. Są to ludzie zabiegani, stroskani, z trudem utrzymujący się przy swych warsztacikach, w które biją spienione fale kryzysu. Ale mówią oni takim samym językiem, jak wszyscy ludzie. Nie mam jakoś węchu do wyróżnienia powiedzeń i dowodzeń klasowych. Jestem np. przekonany, że gdybym spytał bezrobotnego czy pracującego najmitę, czy zechciałby zasiąść we własnym warsztacie, przejąwszy z nim razem tysiące kłopotów, zaświeciłyby mu się oczy i potaknąłby głową z ochotą.

—A naturalnie! — rzekłby.

Wyjątek stanowiłoby może kilkuset inteligentów, którzy prawem kaduka przywłaszczyli sobie prawo przemawiania w imieniu mas pracujących. (Nb. Dajcie mi te masy, bo je u nas ledwie przez mikroskop widać).

„Frontem do wsi. Idziemy ze zniżką cen!"

Nareszcie coś prawdziwego. Front do wsi ustawiony oddawna. W awangardzie egzekutorzy. Front tak silny, że wieś kresowa płaci stosunkowo dużo większe podatki niż wielki przemysł śląski... Wykazał to prof. Romer aż nadto przekonywująco, bo cyfrowo. W takich jednak warunkach słowa „frontem do wsi" wartoby zamienić na: „tyłem do chałup!" Wyszłoby to na zdrowie i rolnikom i chałupom i wsiom.

Ze zniżką cen sprawa przedstawia się gorzej i powiedzenie trąci frazesem. Ponoć zniżka szła prosto na wieś, żeby się rozgościć na dobre pod strzechami konsumentów, lecz na chwilę wstąpiła do kieszeni różnego kalibru pośredników. Przy dzisiejszych mrozach tak jej zasmakowało ciepło tych kieszeni, że wsiąkła w nie i nie wyłazi. Gazety już alarmują, ale kto tam wypłoszy ją z tak zacisznych pieleszy...

„My Polacy, Francuzi północy itd. itd."

A ten znów frazes skąd się przypałętał? Francuzi odznaczają się uprzejmością i polorem, a my?... Kiedyś byłem świadkiem takiej sceny na przystanku tramwajowym. Jakaś zażywna jejmość wbiła w asfalt przygrube nogi tuż przy czerwonym słupie z tabliczką. Biust — owszem, obszerny. Elegancja ubioru zupełnie na miejscu, natomiast astmatyczno-gorsetowa sapka coś ponad zwykłą miarę. W pewnej chwili wystartowała przed jejmością młoda wysportowana dziewczyna.

—Przepraszam, czy czternastka idzie przez Bielańską? — spytała.

Biust zafalował silniej, astma sapnęła głośniej, na twarz buchnęły rumieńce oburzenia.

— A cóż to pani nie masz tablicy? Tam napisane jak wół... Mnie się pyta?!

Oblicze sportówki ścięło się na lód.

— Przepraszam! — mruknęła i odeszła szybko na drugą stronę słupa.

Zaś jejmość sapała, jeszcze chwilę, poczem przepełniony tramwaj połknął jej bujne kształty... Francuzica północy... A ile jest takich? Ho, ho!...

Wziąłem kilka pierwszych lepszych frazesów z brzegu. Bez wyboru i bez żadnej złej myśli. Ot, poprostu, żeby przyjrzeć im się zbliska. Oprócz przytoczonych istnieje całe mnóstwo innych. Poprostu plenią się, jak chwasty, przygłuszając prawdę i wyrządzając niem olbrzymią szkodę. Frazes ma bowiem to do siebie, że usypia czujność społeczną jak dobra porcja opjum. Kto chce rzeczywiście walczyć ze słowem, musi spojrzeć prawdzie w oczy odważnie i po męsku, a nie upajać się frazesami.

Jan Waśniewski

Należności pracownicze
Z tytułu godzin nadliczbowych
Doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego

Izba Cywilna (Sek. I) Sądu Najwyższego wydała orzeczenie, w którem krystalizuje niektóre doniosłe zagadnienia z dziedziny należności za godziny nadliczbowe.

Sąd Najwyższy uznaje, że prawo nie zabrania zawierania umowy o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych. Jednakże taka umowa musi ustalać wynagrodzenie wyodrębnione od wynagrodzenia za normalny czas pracy. Ponadto umowa taka winna odpowiadać przewidzianym w ustawie o czasie pracy w przemyśle i handlu normom. Jeśli nie ustalono, jaka część pensji stanowi wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, ani ilości tych godzin, nie można wnioskować, że wynagrodzenie pracownika zawierało już płacę w godzinach nadliczbowych.

Błędnym, zdaniem Sądu Najwyższego jest pogląd, że notowanie przez pracownika w tajemnicy przed pracodawcą godzin nadliczbowych jest niezgodne z dobremi obyczajami. Również błędnym jest pogląd, że nieżądanie wynagrodzenia w czasie pracy i wystąpienie z takiem żądaniem po ustaniu umowy o pracę, kłóci się z uczciwością w obrocie.

Wprawdzie warunkiem słuszności żądania wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych jest wzbogacenie się pracodawcy, to jednak sam fakt, że pracownik na zlecenie pracodawcy pracował w godzinach nadliczbowych, świadczy już o wzbogaceniu się pracodawcy. Albowiem, skoro pracodawca żądał pracy w godzinach nadliczbowych, wzbogacił się już przez to, że nie zaangażował dodatkowego pracownika. Jeśli, spowodu jakichś szczególnych okoliczności, praca pracownika nie wzbogaciła pracodawcy i ten ostatni nie odniósł z tej pracy korzyści, jest obowiązkiem pracodawcy udowodnić fakt braku korzyści (C I 2830/34).

„Śmierć papieru"
Holenderska komedja przez radjo

„Coby było gdyby... na ten temat napisano już wiele fantastycznych opowieści, nie oszczędzając nawet końca świata! Holenderscy autorzy Weiss i Fritsch zainteresowali się sytuacją, jakaby się wytworzyła, gdyby tak raptem na świecie zniknął wszystek papier, gromadzony przez ludzkość od wieków.

Oto temat słuchowiska komedjowego, tłumaczonego z holenderskiego p. t. „Śmierć papieru", jakie dziś o godz. 18.25 nada Teatr Wyobraźni.

Z muzyki

Sergjusz Rachmaninow
na koncercie symfonicznym w Filharmonji

Sergjusz Rachmaninow jest jednym z najbardziej popularnych kompozytorów współczesnych. Szlachetna i liryczna indywidualność jego wypowiedziała się głównie w utworach fortepianowych, częściowo w pieśniach, oraz w monumentalnych koncertach fortepianowych.

Któż z ludzi muzykalnych i melomanów nie zna pięknych preludjów lub natchnionych miniaturowych impresji Rachmaninowa. Każdy, choć trochę grający na fortepianie, sylabizował z pewnością nieśmiertelną poezję sławnego preludjum fis-moll, lub zdumiewające akrobacje Polichinel'a, czy innych tak wdzięcznych i cennych dzieł tego sympatycznego poety - muzyka. Twórczość Rachmaninowa ma tę niezwykłą zaletę, że jest zrozumiałą dla wszystkich i bliską każdemu, kochającemu prawdziwie muzykę bez różnicy przekonań. Jest ona umiarkowana, bardzo daleką od radykalizmu, (od tak dziś niepopularnego „modernizmu"), wywodząc się raczej z ducha romantyków rosyjskich i ich muzycznych ideałów. Indywidualna, ale nie jaskrawa, głęboko uczuciowa i subtelna, lecz nie patetyczna i nie agresywna muzyka Rachmaninowa zajmuje w hierarchji światowej zupełne odrębne stanowisko, całkowicie niezależne od wszelkich nowych prądów.

Ale Sergjusz Rachmaninow jest nietylko znakomitym kompozytorem: jest on także i przedewszystkiem świetnym pianistą o wielkim polocie.

I kto wie, czy nie to właśnie połączenie dwóch różnych talentów w jednej osobie, zapewniło Rachmaninowi tak wyjątkową pozycję w świecie muzycznym. Kompozytor i idealny wykonawca — pianista w jednej osobie — to bardzo rzadkie zjawisko! Mieliśmy sposobność przekonania się o tem na ubiegłym piątkowym koncercie symfonicznym, na którym wystąpił Rachmaninow w charakterze solisty, wykonując własny koncert fortepianowy c-moll (powszechnie znany i grywany) oraz nieznaną w Warszawie Rapsodję na temat Paganini'ego — bardzo zręcznie i z niezwykłem wyczuciem fortepianu napisane warjacje.

Gra Rachmaninowa, subtelna i miękka przykuwała uwagę swoją głęboką sugestją, świeżością i lekkością dotyku. Tak Rachmaninow interpretuje swoje dzieła i takim powinien być wzór dla wszystkich odtwórców późniejszych pokoleń! Publiczność zgotowała znakomitemu kompozytorowi b. serdeczne przyjęcie.

Akompanjament orkiestrowy spoczywał w rękach utalentowanego młodego kapelmistrza Lowro Matacica, który ponadto wykonał parę znanych utworów symfonicznych.

Michał Kondracki.

Tygodniowy odcinek radjowy zamieścimy jutro

Z plastyki

wystawa „Ładu"

Zauważyłem, że ludzi na wystawach, zwłaszcza w Zachęcie, najwięcej interesują tytuły obrazów. Nie zazna spokoju taki jeden z drugim, póki się nie dowie, jak się landszaff wabi. Osobnicy o wyższych aspiracjach (t. zw. aspiranci) pytają także kto zacz autor dzieła. To wszystko jeśli chodzi o malarstwo. Natomiast jest rzeczą nad wyraz charakterystyczną, że przy oglądaniu mebla, lub tkaniny (w „Ładzie" czy gdzieindziej) prawie nikt nie pyta, kto ten sprzęt, albo makatę zaprojektował? Można to sobie zapewne tłumaczyć częściowo i tem, iż sam przedmiot, tak rzeczywisty i namacalny, wraz z jego cechami użytkowemi, tak pochłania naszą uwagę, że kwestja autorstwa schodzi na drugi plan. Przyzwyczaja nas do tego potrosze i sam „Ład". Uważając się za jednostkę zespołową, w pokazach zwraca uwagę przedewszystkiem na rzecz samą, nazwiskiem autora — nieukrywanem oczywiście — służąc jako informacją dodatkową.

Z tych różnych przyczyn popularność „Ładu", jako instytucji, jest daleko większa, niż znajomość nazwisk zrzeszonych w nim artystów, wśród szerokich sfer naszej inteligencji. Dlatego więc dzisiaj, z racji wystawy „Ładu", wymienimy najczynniejszych jego współpracowników. Roman Schneider, Marjan Sigmund, Czesław Knothe, Jan Kalser, poświęcili się przedewszystkiem zagadnieniom sprzętarstwa; panie: Halina Karpińska, Marja Bielska, Krystyna Dydyńska, Janina Grzędzielska, pracując również w tym dziale, są zarazem autorkami licznych tkanin. Za specjalistki w dziale tkanin należy uważać Zofję Czasznicką i Marję Sigmundową. Może najbardziej zasłużonym artystą - tkaczem jest w „Ładzie" Lucjan Kintop, a jedną z najwybitniejszych kilimiarek — Eleonora Plutyńska.

Ideałem, do którego „Ład" dążył, urządzając swoją wystawę, było pokazanie całych wnętrz, a nie oddzielnych mebli. Ideał ten dał się zrealizować tylko częściowo, ze względu na ograniczone fundusze pieniężne i brak miejsca, gdyż na taką wystawę, jak „Ładu", trzebaby conajmniej dwa razy większego gmachu, niż IPS. Toteż wnętrz, w dosłownem tego wyrazu znaczeniu, pokazano zaledwie parę, resztę ograniczając do fragmentów wnętrz i małych kompletów, np. stołu i dwuch foteli. W pewnym wypadku źle wykorzystano przestrzeń wystawową, marnując dobrą okazję, już z własnej winy. Tak np. jadalnia Schneidra dusi się między dwoma ściankami na malutkiem podjum, a meble Knothego, który nie pokazał właściwie żadnego wnętrza, błąkają się w bezmała jednej trzeciej wielkiej sali IPS-u. Wystawiony tu, jeden model fotelika, w rozmaitych warjantach (lakierowany na biało, złocony, srebrzony i t. d.), można było umieścić gdziekolwiek; w miejscu, którego ze względu na ograniczoną przestrzeń nie można już było wyzyskać na zakomponowanie w nim całości wnętrza.

W tych kompozycjach, które zostały pokazane, zwraca uwagę przeważnie b. troskliwe i harmonijne zestawianie całości, pod względem barwnym. Jeśli chodzi o same meble, to przy rozważaniu piękna i praktycznych zalet ich kształtów, ewentualnie brzydoty i wad, trzeba przedewszystkiem dwie rzeczy mieć na uwadze. Po pierwsze: większą, lub mniejszą trudność zadania (nie każdy sprzęt przy rozwiązywaniu jego formy nastręcza te same trudności) po drugie: w jakim okresie rozwoju „Ładu" ten mebel został wykonany. Bowiem „Ład", jak każda godna uwagi placówka artystyczna, żyje, to znaczy zmienia się i rozwija, zrzeszeni w nim plastycy w każdej pracy dzisiejszej mają możność poprawienia błędów wczorajszych.

Obecna wystawa zbiega się z rocznicą dziesięciolecia „Ładu". Dziesięć lat! — kawał czasu. Wobec tego przypomnijmy sobie jak to meblarstwo ładowe zaczynało. Prostota w sztuce chętnie bywa uważana przez wielu artystów za symbol, a nawet do pewnego stopnia wynalazek współczesności. Prostota w meblarstwie (czy dzięki powinowactwu słowa?) nieraz zbytnio była utożsamiana z prostą linją (pion i poziom), prostą deską i prostym kątem. Podobne poglądy nie zaprzeczają zasadniczo istocie mebla skrzynkowego (np. szafie, kredensowi), gdzie proste ściany, proste linje, deska, są czemś zupełnie naturalnem. Toteż w tym zakresie, jeśli chodzi o sprzętarstwo, wyniki pracy „Ładu" były najpomyślniejsze. Wykazano również dużą pomysłowość w przeróżnych kombinacjach z półkami (pion i poziom), w łączeniu półek z tapczanem, w komponowaniu podręcznych stolików z półkami. Natomiast te meble, które dopuszczały użycie krzywych i łuków, a zwłaszcza te, w których podobne elementy były nawet wskazane, przedstawiały się znacznie gorzej. Dwie deski, połączone pod prostym kątem i traktowane jako poręcz fotela, to już nie prostota, a prostactwo.

Proste, surowe, skromne formy najszczęśliwsze znajdowały zastosowanie przy komponowaniu skromnego wnętrza mieszkalnego, pracowni, pokoju studenta, natomiast w salonie zgoła raziły, drażniąc swą „topornością". Niezmiernie pouczającem w tym względzie będzie porównanie b. dobrego pokoju mieszkalnego, K. Schneidra, (z meblami z sosny palonej) z fragmentem salonu tego autora.

W obecnych wysiłkach meblarskich „Ładu" daje się zauważyć wyraźny zwrot. Zanika dawniejsza, trochę doktrynerska, nienawiść do łuków i zmiękczeń. Ostre kanty i kąty ulegają zaokrągleniom. Miękkość, kształt bardziej płynny i wyszukany, akcenty bardziej delikatne zyskują znowu prawo obywatelstwa. Za najszczęśliwszego realizatora tych tendencyj uważam Marjana Sigmunda. Jego fotel gabinetowy (wnętrze N. 14) jest dziełem do końca przemyślanem, najbardziej dojrzałem i w rytmice form sprzętarskich zrównoważonem. Gabinet, a częściowo także salon, M. Sigmunda, należą do najpoważniejszych prac na wystawie „Ładu". Zasługuje także na uwagę, jako jedno z nielicznych dzieł „Ładu", tego rodzaju, dywan, projektu Władysława Zycha, dobry w kolorze, trafnie rozwiązany w rysunku i fakturze. **W. Podoski**

LUTY
23
NIEDZIELA

6 .8	17 3
KSIĘŻYC	
6 21	18 – 31
	Przybyw.
1 25	2 43

Dziś: Św. Piotra.
Jutro: Św. Macieja.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś, w poniedziałek i wtorek „Kwiat Hawaju" operetka A. Abrahama. Dziś o 3.30 „Halka". W piątek premjera „Manru".

TEATR NARODOWY: Dziś po raz 50-ty „Przepióreczka".
W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Przepióreczka"; wieczorem „Wielki Fryderyk" z Solskim po raz 51-szy.

TEATR POLSKI: Dziś powtórzenie „Wieczoru Trzech Króli" Szekspira.
W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR NOWY: Dziś jubileusz — po raz 75-ty komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.
W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Był sobie więzień".

TEATR LETNI: Dziś nowa komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.
W niedzielę o godz. 4 pop. „Codziennie o 5-ej".

TEATR MAŁY: Dziś „Niedobra miłość" Nałkowskiej.
W niedzielę o godz. 4 pop. „Żołnierz i bohater".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś o godz. 4 pop. i 7 wiecz. „Dożywocie" przy ul. Zagórnej 9.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Pan Geldhab" Fredry z Jaraczem w reżyserji Perzanowskiej.

REDUTA (Kopernika 36/40): Codziennie komedja I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek".

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus-Fekietiego.

WIELKA REWJA: Ostatnie dni „Potasz i Perlmutter". W nadchodzącą sobotę premiera komedji p. t. „Całus i nic więcej".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy" — 7.15 i 9.30.

TEATR DLA DZIECI (w Instytucie Reduty): W niedzielę dn. 23-go b. m. o godz. 12-ej „Cud na Powiślu" w inscenizacji p. Marii Dulęby.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Kredytowa 14) w niedzielę „Szklana Góra" (premjera).

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

Cienie i blaski zimy

Lód naturalny. — Przedsiębiorcy zimowi
Mroźno w domu i na ulicy

Za rogatkami miejskiemi na Woli, Grochowie, Pradze, Powązkach ciągną zwolna chłopskie furki, zaprzężone w chuderlawe konie. Kierują się prawie wszystkie w jedną stronę: ku osławionym glinianokom, stawom i jeziorkom, które od kilkunastu dni pokryły się grubą warstwą lodu.

Kilku mężczyzn uwija się szybko przy robocie—siekiery sprawnie rozrąbują lód, który ładuje się zaraz na furę.

LÓD Z KAŁUŻY

Zwózka lodu naturalnego — to prawdziwa „gratka" dla bezrobotnych i zubożałych chłopów podwarszawskch, szukających okazji do zarobienia paru złotych.

O dostawę nietrudno: pokątne kawiarenki, bary, brudne, zadymione restauracyjki na przedmieściach chętnie skupują lód naturalny od przygodnych dostawców nie dbając o jego pochodzenie. Najważniejsze, że jest tańszy od sztucznego — bowiem lód sztuczny kosztuje 2 — 2.5 gr. kg. loco fabryka natomiast, za lód z glinianek zapłaci się po groszu a nawet po pół grosza.

Warszawa spożywa 20 razy więcej lodu naturalnego, niż sztucznego — czyż nie wymowna cyfra? Nie pomagają alarmy, że brudny, zanieczyszczony, lód wyrąbany nawet nie z Wisły, lecz z najohydniejszej kałuży, przywieziony w antysanitarnych warunkach w brudnych szmatach i derkach na furze używanej w międzyczasie do wywozu.. gnoju — jest rozsadnikiem chorób zakaźnych —tyfusu, gruźlicy t. p.

Nie wszyscy przecież wiedzą, że lód sztuczny winien mieć zabarwienie różowe, lód naturalny zaś jest biały. Nieuczciwi właściciele cukierni i barów „przemycają" swym gościom lód brudny i wpuszczają go do oranżady czy mazagranu — nie troszcząc się o groźne następstwa.

PRZEDSIĘBIORCY, KTÓRZY ŻYJĄ Z ZIMY

Trzeba przyznać, że niewielu jest ludzi w Warszawie, którzy cieszą się, że fala mrozów utrzymuje się na terenie stolicy. W mrozach pokładają niejakie nadzieje właściciele ślizgawek (oby tylko mróz był nieduży, bo wtedy dzieciarnia także nie przychodzi), liczą też na polepszenie sezonu fabrykanci trykotarzy i artykułów sportowych, jak: nart, łyżew i t. p. W tej branży panuje jednak w dalszym ciągu cisza — długotrwałe ciepła sprawiły, że ludzie nie wierzą, by mróz mógł się „na serjo" utrzymać i uważają, że wobec zbliżającej się wiosny, nie warto już zimowych rzeczy kupować.

Atmosfera napięcia panuje na Towarowej, na popularnej giełdzie węglowej. Hurtownicy węgla ponieśli dotychczas tak duże straty wskutek trwającego ciepła, że o „odbiciu" ich nie mogą marzyć, chyba, chyba..., że mrozy trwałyby conajmniej do kwietnia. A może ?

POŁAWIACZE WĘGLA

Węgiel kupują tylko „bogacze". Ludzie ubodzy zbierają go gdzie się da, skrupulatnie podnoszą każdy kawałeczek.s Kobiety w chustkach, dzieci z koszyczkami śledzą każdy wóz naładowany węglem, i idąc za nim krok w krok zbierają „czarne brylanty", hojnie rozsypywane po jezdni przez roztrzęsione, podskakujące na nierównościach bruku wozy.

Jedna z doświadczonych zbieraczek węgla informuje mnie jak to się robi: więc przedewszystkiem dowiaduje się u znajomego węglarza w jakie dnie, o której godzinie i skąd węgiel będzie sprowadzał. W odpowiednim czasie udaje się na swój posterunek i zbiera cenne węgielki — zanim wóz dojdzie do miejsca przeznaczenia koszyczek jest prawie napełniony — na jedną podpałkę do kuchni wystarczy.

— Dobrze jest też czatować na wozy z węglem na takich ulicach, jak: Książęca czy Bednarska — wóz mimo hamulców pędzi dość szybko naprzód, a wtedy więcej się trzęsie i węgla więcej spada...

MRÓZ W DOMU I NA ULICY

Tak, tak — węgiel to najbardziej łakoma rzecz dla ludzi ubogich, którzy marzną w swych wiatrem podszytych kubraczkach w mieszkaniach niedostatecznie ogrzanych.

Do Ośrodków Opieki Społecznej zgłaszają się masowo rodziny, prosząc o bony węglowe, które opiewają nas 50 kg. każdy. Można dostać najwyżej jeden ton na miesiąc na rodzinę, ale i o to trudno — zapasy węgla przeznaczone przez Opiekę Społeczną do rozdawnictwa nie są duże: przeciętnie około 80 tonn na jeden ośrodek na całą zimę, a ośrodków jest dziesięć...

— Strasznie ludzie się proszą o palta zimowe dla dzieci — mówi jedna z kierowniczek w Ośrodku Zdrowia na Opaczewskiej. W naszej szwalni dla matek uszyło się już i rozdało tej zimy 109 palt, ale to wszystko zamało — wiele dzieci biega do szkoły w samych ubraniach i swetrach.

Nie mówi się o tych, którzy muszą cały dzień przebywać na ulicy bez względu na pogodę: taksówkarze, handlarze uliczni (nauszniki wełniane tylko 20 gr. para, brać i wybrać!...), sprzedawcy gazet, papierosów, policjanci na służbie.

Tym musi wystarczyć gruby kożuch i błogosławione ciepło z ulicznego koszyka, płonącego czerwono - fijołkowym żarem we dnie i w nocy w 250 punktach Warszawy.

Ostatnie 3 dni karnawału w Operze

Dyrekcja Opery doskonale zrobiła, wystawiając na zakończenie karnawału wspaniałą operetkę Pawła Abrahama, Kwiat Hawaju. Na premjerę tej wspaniałej operetki w piątek ubiegły zabrakło już na dwa dni naprzód miejsc w kasie Opery, a na wczorajszy spektakl już w czwartek nie było biletów w kasie. Znakomita obsada Kwiatu Hawaju — Grudzińska, Szczepańska, Raczkowski, Korolkiewicz, Szpingier, Szczepański, Bolko, Bender, — świetne tańce układu baletmistrza Pianowskiego, wspaniałe dekoracje Wandy Jewniewiczowej — oto główne powody wielkiego powodzenia Kwiatu Hawaju w Operze. Gościnnie w roli egzotycznej tancerki Raki występuje Loda Halama, a na czele wielkiego zespołu baletowego figurują: Hryniewicka, Kaniewska, Michalska, Nowicka i Sławska. Reżyseruje widowisko Witold Zdzitowiecki. Dyryguje Bolesław Tyllia.

W niedzielę o 3.30 pop. Halka z Fedyczkowską w roli tytułowej, Benem w roli Jontka, Płońskim i Benderem.

W piątek, 28 lutego, premjera Manru Paderewskiego pod dyrekcją Adama Dołżyckiego.

Wypadki i kradzieże

Samochód — powodem pożaru i poparzenia. Przy zbiegu ul. Pańskiej i Twardej, jakiś samochód, jadąc zbyt blisko chodnika, zawadził i potrącił stojącą inwalidzką budkę z papierosami, w której znajdowała się 52-letnia Marja Słowikowa, (Nowolipie 23), żona inwalidy. Wskutek wstrząsu w budce zostały wybite 2 szyby, nadto spadła lampa naftowa, która rozbiła się, oblewając naftą towar. Jednocześnie wynikł pożar. Słowikowa, gasząc płomienie i ratując papierosy, doznała poparzenia dłoni. Sprawca wypadku, zwiększył szybkość i odjechał. — Słowikowa udała się na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia. — Nieszczęśliwa handlarka oblicza ogólne straty na 300 zł.

Wybuch gazu i zatrucie. Przy ul. Grójeckiej 90, w mieszkaniu Małki Fibichowej, elektrotechnik, Abram Zymler, (Grójecka 85), przeprowadzając instalacje elektryczne, usuwał niektóre rury gazowe, przyczem w przedpokoju, otwór po zdjętej lampie uszczelnił zbyt słabo. Wobec tego z przewodu zaczął wydzielać się gaz świetlny, który napełnił przedpokój i kuchnię. Gdy służąca rozpalała ogień, nastąpił wybuch gazu, siłą którego zostały wybite 3 szyby w oknie

Dozorca domu, Jan Urbański, który pospieszył na alarm, w czasie zatykania otworu w rurze, zatruł się. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił Urbańskiego na leczeniu w domu. Odpowiedzialność za wypadek spada na Zymlera, który powinien był zwrócić się w sprawie usuwania przewodników gazowych do gazowni.

Zabity przez kolejkę. 11-letni Tadeusz Jeżak, (Jabłonna), czepiając się pociągu kolejki Jabłonna—Karczew, wpadł pod koła wagonu i poniósł śmierć na miejscu.

Wykrycie przyrządu do fałszowania pieniędzy. We wsi Szeliszew, pow. Skierniewickiego, podczas rewizji w mieszkaniu Michała Strzelczyka, policja znalazła sztancę mosiężną do wyrobu 5-cio złotówek, z podobizną Marszałka Piłsudskiego, oraz jedną fałszywą 5-cio złotówkę. Strzelczyka aresztowano.

Zmiana

B. naczelnik wydziału prasowo - widowiskowego w Komisarjacie Rządu m. st. Warszawy, p. M. Szyszyłowicz, mianowany został redaktorem politycznym PAT-icznej.

Zmarli

Śp. Jan Held, w Warszawie, śp. Marja z Tatajewskich Iwadowska, wdowa, l. 83, w Warszawie.

RADJO

NIEDZIELA dnia 23. II.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas" 9.03 „Gazetka roln." — w oprac. St. Jagiełły. 9.15 „W niedzielę" Muzyka (pł) 9.40 Dzien. por. 9.50 Program na dz. bież. 100.00 NABOŻEŃSTWO Z ARCHIKATEDRY OBRZ. RZYM. KAT. WE LWOWIE. KAZANIE W NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ NA TEMAT „OWOCODAJNY POSIEW CHRYSTUSOWY" — WYGŁOSI KS. KAN. DR. JAN SZMIGIELSKI. Po nabożeństwie: „Wycieczka w okolice Zakopanego". Muzyka (pł.) Ukł. St. Mierczyńskiego: a) Sabałowe nuty. b) Redyk owiec na Podhalu. ą) Spiskie nuty. a) Hej idę w las. b) Pocóżeś mnie piesku ujadł (Wit Majdak na kobzie) Ukł. Stanisława Mierczyńskiego: a) Wesele Podhalańskie. b) Janosik, c) Krzesany. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegl. teatr. 12.15 Poranek muzyczny z Katowic. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Zbigniewa Dymmka, Irena Cywińska (śpiew). W progr. Muzyka polska. W przerwie koncertu około 13.00 Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy z dramatu Aleksandra Puszkina „Borys Godunow". w przekładzie i oprac. Teodora Bujnickiego (z Wilna). 14.00 „Ogłoszenie małżeńskie" — ironiczna nowela Wł. Perzyńskiego. 14.20 Muzyka salon. oraz piosenki w wyk. R. Crooks'a (pł.). 15.00 „Godzina rolnika". „Przegląd rynków produktów rolnych" — St. Prus-Wiśniewski, „O pożyczkach na spłaty rodzinne" — pogad. — wygł. Br. Niemyski, Muzyka (pł.), „Mleko i jego droga od producenta do konsumenta" — pogad. — wygł. E. Rudnicki. 16.00 „Chwilka pytań" — pogad. dla dzieci st. w red. Wacława Frenkla. 16.15 Konc. rekl. 16.45 Program na dz. nast. 16.55 Teatr Wyobraźni u obcych: Holenderska komedia słuchowiskowa (premiera) pt. „Śmierć papieru". Napisali: Walter Tritsch i G. L. Weisz. Tłum. i reż. A. Bohdziewicz. 17.30 Transmisja koncertu w wyk. Małej Ork. P. R. oraz H. Brzezińskiej, H. Korff-Kaweckiej, G. Turnay, „Te Cztery", J. Czaplickiego, T. Olszy i L. Wyrwicza, (z sali hotelu „Bristol" w Warszawie). W przerwie konc. z „Bristolu": Muz. salon. (pł.), 19.40 Wiad. sport. 19.45 „Co czytać?" nowości lit. omówi L. Piwiński 20.00 Utwory Fr. Schuberta w wyk. M. Jonasówny (fortepian) i St. Witas (śpiew). 20.45 Wyj. z pism Piłsudskiego. 20.50 Dzien. wiecz.

21.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI" P. T. „KRA, KRA, KRA". 21.30 „Podróżujmy": Wycieczka na góry Pentelikon". wygł. Al. Śliziński. 21.45 Wiad. sport. 22.00 Konc. Ork. Marynarki Wojennej. 22.30 Muzyka taneczna. (pł.) W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

Poniedziałek, dn. 24 lutego

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Wiad. roln. 12.25 Muzyka salonowa. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 KONCERT Z UDZIAŁEM A. M. GUGLIELMETTI (sopran koloraturowy) (płyty „Odeon" i „Columbia"). C. Morena: W hołdzie Fr. Lisztowi — fantazja, Benedetti: Karnawał wenecki (A. M. Guglielmetti), Henryk Weber: „Strauss Król walców" — wiązanka, Wiktor Hruby: Potpourri z utworów Fr. Lehara. 16.00 Lekcja jęz. niem. — lektor dr. J. Piprek. 16.15 Konc. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 17.00 „W obronie dziecka": „Wartość rodziny" — pogad. wygł. Cz. Babicki. 17.15 „Minuta poezji": fragment z „Pana Tadeusza" — Juljusza Słowackiego, recytuje Jan Kreczmar. 17.20 Koncert Chóru Dana (ze Lwowa). 17.50 „Ciekawe rzeźby skalne" — pogad. — wygł. dr. W. Rewieńska (z Wilna). 18.00 Recital fortepianowy B. Woytowicza. Fr. Schubert - Liszt: Walc z „Wieczorów wiedeńskich", Fr. Liszt: a) Polonez E-dur, b) 12-ta Rapsodja. 18.30 „Listy od dzieci" i ogłoszenie konkursu p. t. „Cała Polska w drzewach". 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Program na dz. nast. 18.55 Aktualna pogad. gosp. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Aud. żołnierska poświęcona Polskiej Marynarce Wojennej. 20.30 Dzien. wiecz. 20.40 „Obrazki z Polski współcz." 20.45 „Na ostatki": Aud. karnawałowa (z Krakowa) w wykonaniu zespołu ludowego z Tczyny (pow. miechowskiego) pod kier. Wł. Kurbiela. 21.30 „Od Dmochowskiego do Klaczki" — wieczór lit. pośw. krytykom dawnych lat — w oprac. dr. St. Adamczewskiego. 22.00 Aud. z okazji narodowego święta Estonji. 22.30 Muzyka tan. (pł.). W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

KINA

APOLLO: „Burlak z nad Wołgi".
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei".
AMOR: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Księżniczka przez 30 dni".
ACRON: „Wróg we krwi" i „Szpieg w masce".
ANTINEA: „Antek Policmajster" i „Biały Ptak".
AS: „Młody las".
BAŁTYK: „Należę do Ciebie".
CAPITOL: „Dodek na froncie".
CASINO: „Zew krwi".
COLOSSEUM (duże): „Całe miasto o tem mówi" i rewja.
COLOSSEUM: MAŁE: „Zew Dzikich" i dodatki.
CORSO: „Annapolis" i rewja.
CZARY: „Noce wiedeńskie" i „Pociąg widmo".
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
ELITE: „Wyprawy krzyżowe" i „Zaczarowana Studnia".
ERA: „Jaśnie Pan Szofer".
FILHARMONJA: „Kariera".
FORUM: Kapryśna Marjetta" i „Katiusza".
FAMA: „Nie odchodź ode mnie".
FLORIDA: „Walczę o życie" i „Dziś żyjemy".
HOLLYWOOD: „Wiosna w Paryżu".
HELIOS: „Nie miała baba kłopotu".
ITALIA: „Idziemy po szczęście".
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Roześmiane Oczy" i dodatki.
KOMETA: „Burza nad światem" i rewja.
LOS: „Wyspa skarbów".
MAJESTIC: „Czu-Czin-Czau".
MARS: „Rapsodja Bałtyku", dod.
MEWA: „Brodway - Hollywood" i „Czar młodości".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
MIEJSKI: „Melodje wielkiego miasta".
MUCHA: „Hrabia Monte Christo" i „Przygody Szofera".
MASKA: „Poszukiwaczki złota".
METRO: „Legjon nieustraszonych".
„NOWA TOMBOLA": „Dobra Wróżka" i „Katiusza".
OKO PRASKIE: „Dyktator" i „Ulica szaleństw".
PAN: „Flip i Flap — nocny patrol".
PETIT TRIANON: „8 godzin D-ra Morgana" i „Sprzedany głos".
POPULARNY: „Wyprawy krzyżowe" i rewja.
PRAGA: „Ostatni posterunek".
RAJ: Jan Kiepura: „Zdobyć cię muszę".
RENA: „Pieśń zdobywa świat" i „Księżna Łowicka".
RIALTO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
ROXY: „Jaśnie Pan Szofer".
ROMA: „Chopin, piewca wolności".
STYLOWY: „Miłosne Niespodzianki".
SFINKS: „Zapomniany człowiek" i rewja.
SOKÓŁ: „Folies Bergeres".
ŚWIATOWID: „Koenigsmark".

RZECZPOSPOLITA POLSKA

MINISTERSTWO SKARBU

Ministerstwo Skarbu podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 10) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 17 lutego 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 114) przeprowadzona zostaje konwersja niżej wymienionych pożyczek państwowych na wypuszczoną na mocy powołanego dekretu 4 proc. Pożyczkę Konsolidacyjną przy zachowaniu niżej podanych warunków.

Do konwersji przyjmowane będą obligacje następujących pożyczek państwowych:

1) 5 proc. państwowej renty ziemskiej serji I z kuponem, płatnym 1 czerwca 1936 r.;

2) 5 i pół proc. pożyczki budowlanej serji II z kuponem, płatnym 15 września 1936 r.;

3) 5 proc. państwowej renty wieczystej serji I z kuponem płatnym 15 grudnia 1936 r.;

4) 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej, 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej serji I i 6 proc. pożyczki inwestycyjnej — bez żadnych kuponów.

Poza tem będą przyjmowane do konwersji obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej ze wszystkiemi płatnemi po dniu 15 stycznia 1936 r. kuponami (poczynając od kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r.), lecz tylko od pierwonabywców tych obligacyj oraz od osób, które otrzymały te obligacje na zasadzie przelewu w myśl obowiązujących przepisów o obrocie obligacjami tej pożyczki.

Obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej bez kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r., lecz ze wszystkiemi kuponami dalszemi, oraz obligacje 5 proc. państwowej renty ziemskiej serji I bez kuponu, płatnego 1 czerwca 1936 r., będą również przyjęte do konwersji z tem jednak, że z tytułu konwersji zostaną za nie wydane obligacje 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej bez pierwszych 2-ch kuponów, płatnych 15 lipca i 15 listopada 1936 r.

Obligacje pożyczek złożonych do konwersji podlegają wymianie na obligacje 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej w stosunku 100 za 100 wartości imiennej.

Konwersja rozpocznie się z dniem 15 lipca 1936 r. i trwać będzie 10 miesięcy, t. j. do dnia 15 maja 1937 r.

Konwersję przeprowadzać będą: kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności, Państwowy Bank Rolny i ich oddziały oraz inne upoważnione do tego przez Ministra Skarbu placówki, których lista zostanie podana do wiadomości publicznej.

Obligacje pożyczek, wymienionych w punktach 1—4, przestają być z dniem 15 stycznia 1936 r. umarzane według dotychczasowych planów i przynosić odsetki oraz wygrane (premje) poza odsetkami przypadającemi za ostatni kupon, którego bieg rozpoczął się przed dniem 15 stycznia 1936 r. Kupony, których bieg rozpoczyna się po dniu 15 stycznia 1936 r. są nieważne. Obligacje te niezłożone do konwersji w przepisanym terminie podlegają umorzeniu według ich wartości imiennej najpóźniej w ciągu lat 30 drogą losowania podług planu umorzenia ustanowionego dla każdej z tych pożyczek rozporządzeniem Ministra Skarbu.

II. 4 proc. Pożyczkę Konsolidacyjną wypuszcza się z dniem 15 maja 1936 r. na łączną kwotę imienną 600.000.000 złotych w złocie w obligacjach na okaziciela po 50, 100, 500, 1000, 5000 i 10.000 złotych w złocie.

Oprocentowanie stałe pożyczki wynosi 4 od 100 w stosunku rocznym. Odsetki płatne są za zwrotem odpowiednich kuponów półrocznie zdołu w dniach 15 maja i 15 listopada z wyjątkiem odsetek przypadających za pierwsze dwa kupony, z których kupon pierwszy obejmie odsetki od dnia 15 stycznia 1936 r. i płatny będzie 15 lipca 1936 r., zaś kupon drugi obejmie odsetki za dalszy okres czteromiesięczny i płatny będzie 15 listopada 1936 r.

Pożyczka podlega spłaceniu do dnia 15 maja 1982 r. drogą dwukrotnego w każdym roku trwania pożyczki, poczynając od dnia 15 listopada 1937 r., umarzania części obligacyj wylosowanych w tym celu w dniach 15 maja i 15 listopada podług ustalonego planu umorzenia.

Obligacje pożyczki, wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 10 lat jej trwania, podlegają wykupowi z nadpłatą 20 proc., zaś wylosowane w latach następnych — z nadpłatą 15 proc., ponad ich wartość imienną.

Obligacje pożyczki mają wszelkie prawa papierów pupilarnych. Obligacje pożyczki wraz z kuponami oraz przychody od tych obligacyj i kuponów wolne są od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych.

Obligacje pożyczki w kwocie, nieprzekraczającej 5.000 złotych w złocie wartości imiennej, oraz kupony od tych obligacyj nie podlegają żadnemu zajęciu, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno-prawnych.

Obligacje pożyczki będą przyjmowane według ich wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 25.000 złotych w złocie od każdego płatnika tego podatku.

Radjo na usługach wojny

Rewelacyjne wynalazki radjotechniczne

Konflikt włosko - abisyński znów obudził zainteresowanie dla zagadnień przyszłej wojny. Telegramy z placu boju donoszą o nowych, rewelacyjnych wynalazkach, opartych na zdobyczach wiedzy radjotechnicznej, które mogą zmienić całkowicie obraz wojny przyszłości. Kto zdobędzie tajemnice tych wynalazków może będzie mógł zapewnić sobie druzgocące zwycięstwo nad wrogiem.

Oczywiście, trudno w krótkim artykuliku wyczerpać wszystkie możliwości zastosowania radjotechniki do celów wojennych. Można o nich mówić tylko ogólnie.

A więc przedewszystkiem, owe słynne „tajemnicze promienie" mające paraliżować działalność motorów spalinowych przez uszkodzenie systemu zapłonowego— budzą powszechne zainteresowanie.

Niesłusznie przypisywany Marconi'emu wynalazek tego rodzaju jest zupełnie możliwy z punktu widzenia współczesnej techniki.

Polegałby on na skoncentrowaniu energji fal ultra krótkich, za pomocą specjalnej anteny kierunkowej; fale te rzucone w postaci wiązki promieni na samochód czy samolot wywołałyby bądź to naruszenie regularności działania zapłonu elektrycznego, bądź też całkowite jego zniszczenie przez spalenie cewek, co pociągnęłoby za sobą unieruchmienie motoru.

Nie obawiajmy się jednak nadmiernie tego śmiercionośnego wynalazku! Konieczność użycia wielkiego nakładu energji, skomplikowana budowa potrzebnych urządzeń technicznych, oraz względnie mały zasięg działania — wykluczają możliwość masowego działania tego środka obronnego przy dzisiejszym stanie wiedzy technicznej.

Niemniej groźnym wynalazkiem mógłby się stać tak zwany „detektor wykrywający".

Zadaniem jego miało być wykrywanie w ciemnościach położenia ruchomego objektu i skierowanie automatyczne luf działowych na ten cel niewidoczny. Mamy tu znów do czynienia z kierunkowo wypromieniowanemi falami ultrakrótkiemi. Fale te napotkawszy na swej drodze przeszkodę ruchomą, ulegają odbiciu. Chwytają je dwie stacje podsłuchowe określające metodą triangulacyjną dokładne położenie nieprzyjacielskiego objektu.

Ale to nie wszystko. Uczeni technicy zapowiadają wynalazek, zwany przez nich „automatycznym cynglem". Cyngiel ten będzie można rzekomo zastosować do każdej prawie broni palnej. Ten nowy śmiercionośny pomysł oparty jest na działaniu komórki foto - elektrycznej, która reagując na cień na nią rzucony przez objekt znajdujący się na linji celu — wywołuje elektryczny zapłon ładunku naboju.

Nie można również pominąć co raz szerszego zastosowania radja w służbie łączności.

Krótkofalowe staje odbiorczo-nadawcze, najrozmaitszych rozmiarów, od tornistrowych noszonych przez piechura do silnych stacyj samochodowych umożliwia ją natychmiastowe porozumienie się z najmniejszą jednostką bojową. Dowódcy dzięki łączności radjowej mogą wykorzystać w jaknajdalszych granicach zdolność manewrową swych oddziałów.

Lecz i zwykła sieć radjofoniczna na kraju odda w przyszłej wojnie usługi przeogromne. Nietylko bowiem stać się mogą stacje nadawcze, z których dziś rozbrzmiewają pogodne tony piosenki, czy też odczyty rolnicze, ważną bronią pomocniczą przeciw nieprzyjacielskim nalotom.

Niemniej ważnem zadaniem ich, kto wie czy może jeszcze donioślejszem, będzie podtrzymywanie w narodzie moralnych sił do oporu przeciw najeźdźcy.

Najgroźniejszym jednak wynalazkiem wojennym w tej dziedzinie stać się może **sterowanie za pomocą radja.**

Samoloty, tanki, łodzie podwodne, torpedy i t. p., kierowane na odległość za pomocą radja są przedmiotem nieustannych badań i udoskonaleń zagranicznych konstruktorów.

Oczywiście nie należy przeceniać możliwości niszczycielskich eskadry samolotów bombardowych lub czołgów bez załogi, kierowanych za pomocą radja. Strona atakująca w takim wypadku nie ryzykowałaby wiele poza ewentualną stratą maszyn.

Jednakże objektywnie podkreślić należy, iż sterowanie za pomocą radja natrafia na zasadniczą przeszkodę w postaci możwości przejęcia radjo-sygnałów przez wroga, oraz unieruchomienie całego systemu sygnalizacyjnego przez nadanie ochronnych sygnałów interferencyjnych.

Jak widzimy w przyszłej wojnie terenem operacji stać się może również abstrakcyjny efekt. Ten sam wynalazek, który dotąd jest potężną dźwignią kultury ducha ludzkiego może przeistoczyć się w potężne narzędzie zagłady.

HUMOR

ZA KULISAMI

Aktor I. — Jak ci się podobałem wczoraj w roli króla?

Aktor II. — Jeśli chcesz wiedzieć koniecznie: od wczoraj jestem republikaninem!

NIE ZNA JEJ

— Burza na morzu, to najstraszniejsze, co mogę sobie wyobrazić!

— Eh, to pan nie zna mojej żony! (Le Rire).

Komplet cudzych zębów

W ustach młodej miljonerki

Przed paroma dniami w Palm Beach zdarzył się miljonerce miss Vivian Bucking niezwykle przykry wypadek. A mianowicie, młoda dama, prowadząc z temperamentem swoje sportowe auto po nadmorskiej szosie, wpadła na ciężarowy samochód z produktami spożywczemi i spowodowała katastrofę, w której odniosła bardzo ciężkie obrażenia: wybiła sobie prawie wszystkie zęby

Przewieziono ją natychmiast do szpitala zupełnie nieprzytomną, a kiedy odzyskała zmysły i przekonała się o swojem nieszczęściu, wpadła w szaloną rozpacz. Za nic na świecie nie chciała słyszeć o sprawieniu sztucznych zębów. Jeśli którykolwiek z lekarzy wspomniał jej o protezie, dostawała istnego ataku szału. Nie pomagały perswazje, że przecież jest to jedyny sposób, który może zamaskować defekt spowodowany katastrofą. Młodociana miljonerka krzyczała w niebogłosy, że musi mieć za wszelką cenę spowrotem prawdziwe zęby.

Ponieważ ojciec jej zwrócił się do lekarzy i zaznaczył, że gotów jest zapłacić każdą cenę, aby tylko przywrócono urodę dziewczyny do dawnego stanu, przeto lekarze postanowili dokonać operacji wprawienia miss Bucking prawdziwych zębów ludzkich. Przedewszystkiem więc przedsięwzięto poszukiwania na szosie dla znalezienia jej własnych ząbków. Niestety, znaleziono tylko zaledwie jeden.

Wobec tego nie pozostawało nic innego, jak tylko nabycie zębów po wysokiej cenie od tych, którzy zgodziliby się na tego rodzaju tranzakcję i pozwolili sobie wyrwać przednie zęby, oczywiście za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Nie była to łatwa sprawa. Miss Viviam miała typowo anglosaskie ząbki — białe i piękne, ale dosyć długie i duże. Wobec tego trzeba było dobierać zęby odpowiednie barwą i wielkością. Przytem wyłoniła się jeszcze jedna trudność, a mianowicie, żadna z młodych kobiet nie chciała się zgodzić na wyrwanie wszystkich zębów na przodzie nawet za bardzo wysoką cenę i każda proponowała sprzedaż jednego lub dwóch.

Wobec tego trzeba było wśród licznych ofiarodawczyń dobierać te, które miały podobne uzębienie i wyrywając po jednym zębie skompletować dziesięć pięknych przednich zębów górnej szczęki dla uroczej miljonerki.

Następnie dokonano transplantacji zębów i wreszcie po wielu skomplikowanych zabiegach miss Vivian mogła znów się uśmiechać beztrosko i swobodnie, ale nabycie tych żywych pereł, które błyszczały zza jej karminowych warg, kosztowało papę 20.000 dolarów.

Ofiarodawczynie bowiem zmówiły się między sobą i żadna nie chciała sprzedać zęba niżej ceny 2.000 dolarów.

W 14-ym roku życia

Profesorem uniwersytetu

Galerja „cudownych" dzieci

Każda epoka posiada swoje „cudowne" dzieci, które następnie przeważnie wyrastają na najzwyklejszych ludzi pod słońcem. I to jest przytem najciekawsze, że z biegiem czasu genjalność zanika. Wyjątkiem w tym wypadku był Pascal i Mozart.

Do cudownych dzieci zaliczyć należy również niejakiego Christjana Heineken, urodzonego w r. 1721 w Lubece. Dziecko to, mając 10 miesięcy umiało mówić i poprawnie wymawiało nazwy wszystkich otaczających je przedmiotów. Kiedy miało rok, znało na pamięć pięcioksiąg Mojżesza, a mając 15 miesięcy — mały Christjan studjował historję powszechną, kiedy miał 3 lata oprócz swego języka ojczystego, dzieciak władał biegle łaciną i francuskim, a ponadto znał napamięć wszystkich starożytnych klasyków.

Niemniej cudownem dzieckiem był Filip Baratier, syn pewnego pastora protestanckiego, pochodzenia Francuza, który w tym samym mniejwięcej okresie mieszkał stale w Niemczech. Mając dwa lata fenomenalny dzieciak, władał biegle językiem francuskim i niemieckim, oraz czytał płynnie teksty autorów łacińskich, greckich i wschodnich. Jednocześnie malec wypisywał dysertacje, dotyczące zagadnień matematycznych, oraz zagadnień poruszonych przez ojców kościoła.

W 14-ym roku swego życia chłopiec został mianowany profesorem uniwersytetu w Halle, a to z racji swej erudycji. Co się jednak potem z nim dalej stało, historja milczy.

Miljoner amerykański

Zapalonym zbieraczem autografów

Brak mu jedynie podpisu Ojca Św.

Istnieją ludzie, którzy pasjonują się zbieraniem autografów wybitnych osobistości. Bardzo często przytem klasyfikowanie wielkości jest najróżniejsze i niejednokrotnie taki zbieracz autografów dobija się z takim samym zapałem o autograf Maurice Chevallier, jak i o autograf np. Il Duce. Najsłynniejszym zbieraczem autografów jest pewien amerykański miljoner, który posiada niezrównaną kolekcję podpisów wszystkich sławnych i wybitnych osobistości.

Człowiek ten spędził 25 lat na podróżach i gromadzeniu tych podpisów i aby zadośćuczynić swojej pasji kolekcjonerskiej wydał na te wojaże 50.000 dolarów. Zbiór jego jest więc najkompletniejszym zbiorem na świecie i brak mu jest tylko jedynego autentycznego autografu, a mianowicie podpisu Ojca św. Piusa XI.

Udział radja

w hałasie ulicy

Przeprowadzone w Nowym Jorku doświadczenie wykazało, że dźwięki, wydobywające się z odbiorników radjowych stanowią 9,25 proc. ogólnego hałasu, panującego na ulicy. Sygnały samochodowe stanowią 36 proc. w ogólnym hałasie ulicznym.

Telewizja w 1886 roku

Wynalazek kalifornijskiego fotografa

Okazuje się, że „ostatni krzyk" techniki radjowej, telewizja, nie jest niczem nowem i już 50 lat temu została wynaleziona. Mianowicie w styczniu 1886 roku pewien przegląd naukowy w San Francisko doniósł o odkryciu nowego zastosowania telefonu twierdząc, że zadziwić ono może nawet samego Edisona.

Płytkę wibrującą telefon zastępowano błoną selenjum; dwie rozmawiające ze sobą osoby oświetlone były lampami elekrycznemi, a lustra, umieszczone nad każdym aparatem, pozwalały im widzieć się wzajemnie, dzięki drganiom selenjum.

Królowa lodu

Sonia Henie w Paryżu

Po sukcesach w Garmisch-Partenkirchen mistrzyni figurowej jazdy na łyżwach przybyła do Paryża. Przyjazd jej oczekiwany był nietylko przez miłośników sportu, ale przez cały Paryż, gdyż popularna królowa lodu cieszy się wielką sympatją. Kiedy przybyła na dworzec, na peronie tłumy cisnęły się do wagonu, a tłum fotografów oblegał ze wszystkich stron uśmiechniętą Sonię. Oczywiście, że pełno było i amatorów autografów.

Sonia Henie przybyła ze swoim całym dworem, w którego skład wchodzi panna William Hulten, Molli Philips, i wreszcie prof. Niholfson, którzy czuwają nad tem, aby Sonia przestrzegała godzin snu, odżywiała się higjenicznie i t. d.

Trzeba przytem dodać, że bagaż Soni, która jednocześnie posiada nieoficjalny tytuł królowej mody lodowej, składał się z niezliczonej ilości olbrzymich kufrów.

Zygmunt Jurkowski 71)

Księżycowe interesy

Powieść

— Tak, proszę jaśnie pana — odszepnął kamerdyner z uśmiechem — jest piękny dzień.

Zniknął, ażeby po chwili przynieść śniadanie i pisma.

— Czy będzie potrzebny masażysta? — spytał.

— Owszem, niech zaczeka.

—A pedikurzystka?

Lubystek wysunął spod kołdry stopę i obejrzał ją krytycznem okiem.

— Niech i ona zaczeka. A cóż to takiego? — zaciekawił się, spostrzegając na tacy dziwnego kształtu cukiernicze wyroby.

— To, kucharz skomponował nowe ciasteczka i prosił, żeby jaśnie pan był łaskaw skosztować i powiedzieć jak smakowały.

— Obawiam się, że nasz kucharz ma zbyt twórczą naturę — zauważył Lubystek — a gdzież jest Fifi? — spytał nagle, nie widząc koło siebie pieska, który jeden z całej czwórki miał przywilej korzystania z sypialni i rano witał go pierwszy.

Wzorzysty kamerdyner obejrzał się na kąt pokoju, gdzie Fifi miała swoje posłanie. Było puste.

— Rzeczywiście niema jej tutaj — stwierdził.

— A czy Franio przyszedł po psy?

— A jakże, czeka w „służbowym", pójdę go zapytać.

Gdy rzekłszy to Michał wyszedł, spod łóżka doszło cichutkie skomlenie.

— Fifi! — zawołał — Fifi! Chodź tu!

W odpowiedzi dał się słyszeć miękki szelest ogona, którym machając Fifi dawała o sobie znać. Lubystek zapuścił rękę pod łóżko i uczul na palcach ciepły dotyk języczka. Fifi ucałowała go w rękę, ale nie wychodziła z ukrycia.

— Dziwne jakieś kaprysy! — pomyślał i zabrał się do przeglądania gazet.

Wertując — kupno i sprzedarz — rubryki interesujące go najbardziej, przypomniał sobie, że musi porozmawiać z Mincem na temat przeróbek w nowym pałacyku. Sięgnął do telefonu, lecz nie napotkał go na zwykłem miejscu. Michał zapomniał tym razem przynieść go do łóżka.

Zadzwonił więc na niego i zdziwił się, gdy po upływie minuty, lokaj nie ukazał się w progu. Nacisnął więc dzwonek poraz drugi i czekał. Michała nie było.

— Czyżby ośmielił się wyjść bez pozwolenia? — przemknęło mu przez myśl i zniecierpliwiony dzwonił raz poraz.

Wreszcie zirytowany wygramolił się z łóżka i udał się po telefon do gabinetu. Gdy wrócił, niosąc aparat, zastał w sypialni osobę, której wcale nie wzywał. Na środku pokoju stał Franio z rękami założonemi do tyłu. Na widok pana zgiął się w ukłonie.

— Pocoś tu przyszedł? — spytał Lubystek rozdrażnionym tonem.

— Bo szanowny pan dzwonił na Michała, ale że on wyszedł po cukier, to ja przyszedłem zamiast niego.

Udobruchany jego uprzejmością Lubystek odpowiedział łagodniej:

— Już nie potrzeba, możesz odejść!

Franio jednak nie ruszył się z miejsca i wpatrywał się dziwnie w Lubystka. W jego spłowiałych oczach patrzących z uporczywem wytrzeszczeniem czaił się zamysł, którego decyzja już została powzięta. Stojąc niby niedbale a jednak w czujnem sprężeniu, Franio uświadomił sobie w prostocie ducha, że odejść mu z tego pokoju nie sposób. Bo żeby odejść — trzeba się wpierw odwrócić, a jak tu się odwrócić kiedy w rękach założonych swobodnie do tyłu, Franio trzymał duszę od żelazka umocowaną do grubej stalowej linki — narzędzie, które zmajstrował dla niego specjalnie pan Walenty Szparag? Sam fakt trzymania duszy od żelazka był jednak głupstwem w porównaniu z tem, że w służbowym pokoju na podłodze leżał jak kłoda stary kamerdyner, zdzielony przed chwilą tem narzędziem w głowę. Mając tę rzecz na uwagę, Franio postanowił nie odwracać się do Lubystka tyłem i zapiszczał głosem nienasmarowanej osi.

— Ja przyszedłem po Fifi, cheba tu jest w sypialni?

— A tak, jest, siedzi pod łóżkiem — powiedział Lubystek i zawołał — Fifi! Fifi! Wyłaź stamtąd, pójdziesz na spacer!

Na dźwięk słowa — spacer, piesek ożywiał się zwykle i skakał z radości, tym razem jednak zawarczał głucho.

— Cóż to takiego? — dziwił się siedząc w pyjamie na krawędzi łóżka — wściekła się czy co? — Zaciekawiony schylił głowę jak mógł najniżej aby zajrzeć pod łóżko. Ten moment uznał Franio najdogodniejszy i szybko przyskoczył do niego. Na tle przeciągłego warczenia Fifi, rozległ się tępy huk i Lubystek, którego wzrok natrafił na oczy pieska, zobaczył w nich śmierć. Osunął się miękko i zarył twarzą w dywan.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie L wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"



Prezydent Paragwaju, Ayala, zmuszony przez rewolucjonistów do ustąpienia ze swego stanowiska. Opuścił już swój kraj, udając się narazie do Meksyku.



Minister sprawiedliwości Rzeszy, Frank, spędził wraz z małżonką dwa dni w Zakopanem. Widzimy go na zdjęciu podczas jednej z wycieczek.



W Barcelonie odbyły się manifestacje uliczne przeciwko rządowi Valladeresa, który ustąpił. Na zdjęciu gubernator prowincji, Molles, otoczony demonstrantami.



Król Danji, Christjan, bawi obecnie na lazurowem wybrzeżu. Na swoim jachcie „Dania" wziął on udział w regatach w Cannes.



Przywódca francuskich socjalistów, Leon Blum, którego pobito w Paryżu, musiał się poddać dłuższej kuracji. Widzimy go na zdjęciu bezpośrednio po pierwszym opatrunku.



Dnia 28 b. m. nastąpi przyznanie Państwowej Nagrody Sportowej za 1935 r. Najpoważniejszym kandydatem do tej nagrody jest wioślarz Verey, który w ubiegłym roku na regatach w Berlinie zdobył dwa wioślarskie mistrzostwa Europy.



Znaczek pocztowy, który się stał przyczyną zatargu argentyńsko-brytyjskiego. Na znaczku tym wyspy Falklandzkie zaznaczone zostały jako własność Argentyny.



Prezes rady ministrów Hiszpanji, Valladares, ustąpił ze swego stanowiska.



Trzy kobiety, o których mówi świat cały. Od lewej ku prawej: Cecylja Colledge (Anglja) — zdobywczyni drugiego miejsca w jeździe figurowej na Olimpiadzie, Sonia Henie (Norwegja) — mistrzyni świata w jeździe figurowej i Anna Hulthen (Szwecja) — zdobywczyni trzeciego miejsca.



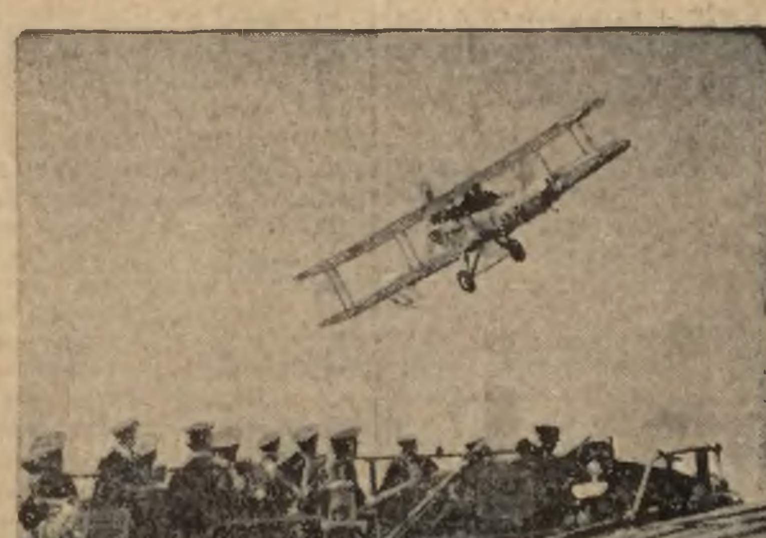
Nowy prezes rady ministrów w Hiszpanji, Azana, przedstawiciel skrajnej lewicy.



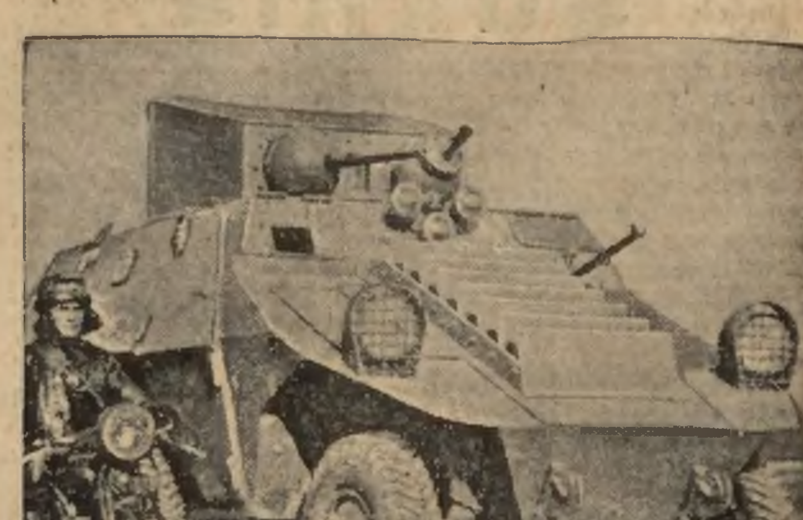
Najwięcej złotych medali na Olimpjadzie Zimowej zdobył Norweg Ballangrud, mianowicie: 3 złote medale i 1 srebrny.



W ostatnich manewrach francuskich, odbywających się w Algach, biorą udział oddziały dużych czołgów.



Flota brytyjska bierze udział w manewrach w pobliżu Wysp Kanaryjskich. Na zdjęciu lotniskowiec „Furiouse", z którego pokładu startuje wojskowy samolot.



W Austrji również odbywają się manewry, które objęły garnizon wiedeński. Na zdjęciu wóz pancerny podczas ćwiczeń pod Wiedniem.

KĄCIK DLA PAŃ *pod redakcją p. FRANCINE*

Pierwsze jaskółki mody wiosennej

Już znane są w zarysach tendencje przyszłej mody wiosennej. znane firmy paryskie, pracują nad nowemi wiosennemi kreacjami.

Przed spragnionemi nowych strojów kobietami powstaje poważne pytanie: Co obstalować kostjum czy suknię?

Trudna jest na to odpowiedź. Najlepiej byłoby przeciąć ten węzeł gordyjski wybierając sukienkę i jednocześnie kostjum. Ale jeżeli nieubłagana równowaga budżetowa wymaga poświęcenia jednego z tych strojów, a przynajmniej odsunięcia go na dalszy plan — wybierzmy obecnie suknię, a na kostjum zdecydujemy się później, kiedy pogoda pozwoli nam ukazać się w nim na ulicy.

WIOSENNE KOSTJUMY

Wiosenne kostjumy zapowiadają się jako bardzo fantazyjne i urozmaicone, zarówno pod względem połączenia kolorów jak fasonów. Co do kolorów to wiadomo, że spódnice będą w kolorze innym niż żakiety. Żakiecik w kratkę granatową, będzie np. towarzyszyć gładkiej spódnicy w niebiesko pastelowym tonie.

Nie jest wykluczone, że najwięcej ukaże się spacerowych tailleur'ów jednolitych. lub przerabianych, których oryginalność polegać będzie na kroju i na efektownem przybraniu.

Nie znaczy to bynajmniej, że w roku bież. materjały same przez się nie są efektowne. W tym kierunku widzimy również pewien postęp, może nawet fantazja idzie czasem za daleko.

Nie powiemy tego o wełnianych wyrobach, które pomimo dość nie oczekiwanych połączeń — są zawsze miłe dla oka, jak naprzykład wyroby „Manifyls", firmy „Rodier", naśladujące ręczne tkactwo. Wygląda to tak, jakgdyby tkacz ulegał różnym nastrojom i raz więcej wplatał jasnych, np. czerwonych nici i supełków, to znów mniej, zastępując je bronzowemi lub zielonemi.

Przeglądając starannie kilka metrów tego samego materjału widzimy, że nie są one do siebie podobne, ani pod względem układu nitek, ani kombinacji barwnej. — Kostjum zatem lub suknia przedstawiać będzie pewną rozmaitość powierzchni, i zmienność odcieni. Rozmaitość ta stosowana z umiarem — może przyczynić się do tego, że ubranie będzie oryginalne i estetyczne!

Weźmy inny materjał, naprzykład, „Lunyl". Jest on usiany trójkolorowemi „pastylkami" czerwonemi, białemi i niebieskiemi. Ale tu (jak w przyrodzie) nie ma dwu pastylków identycznie podobnych. Każdy jest inny w formie, rozmiarach, odcieniu.

Na letnich materjałach zobaczymy nietylko kwiaty, ale zwierzątka, a nawet litery, ułożone w dekoracyjne wiązanki — ale o tem pomówimy nieco później!

Wracając do wełnianych wyrobów widzimy, że przerabiane, fantazyjne materjały są nadzwyczajnie urozmaicone. Służą one przeważnie dla sportowych kostjumów, których pewna surowość linji łagodzi mieniąca się barwna powierzchnia.

Należy przypuszczać, że żakiety trois-quarts znikną na razie i zastąpione będą przez żakiety sięgające poniżej bioder. Obok nich powodzeniem cieszyć się będą krótkie żakieciki o prostej lub ukośnie skrajanej basque, zatrzymującej się w połowie bioder.

Takie są ogólne zarysy przyszłej wiosennej mody. Co zaś do sukien spacerowych, bardzo praktycznych, gdyż służyć mogą obecnie, noszone pod okryciem i na wiosnę, na ulicę — mają one charakter pośredni, łączący w sobie cechy tailleur'u i sukni.

Stanik przypomina żakiet, dzięki przedłużeniu, tworzącemu basque, i spotykanem w tailleur'ach, przybraniem: węzłem, guzikami, kieszeniami, co nadaje sukni sportowy charakter kostjumu!

Tej wiosny guziki będą bardzo popularne. Obok dużych guzików metalowych lub z kolorowej masy ukażą się guziczki, przypominające różne kwiatki, naprzykład stokrotki. Taki pomysł rzuciła firma „Chanel", a jej kreacje mają zawsze murowane powodzenie!

Te fantazyjne guziczki przeznaczone są przeważnie dla wizytowych sukien. Obok nich zmarszczenia i fałdy są motywem dekoracyjnym; spotykanym na strojnych tualetach.

Chcąc scharakteryzować obecną modę, można powiedzieć, że stara się przybierać i upiększać zarówno spacerowe sukienki jak wizytowe tualety, ale dla pierwszych ma przeważnie wydłużające fałdy, pince'y i nerwjury — a dla wizytowych rezerwuje godety, udrapowania lub zmarszczenia. Przekonamy się o tem rzuciwszy okiem na załączone modele.

MODEL 1.

Szykowna spacerowa sukienka. Obecnie nosi się ją pod płaszczykiem zaś z nastaniem ciepłych dni można będzie w niej wyjść na ulicę. Sukienka ta przypomina krojem stanika — strojny tailleur. Jest ona wykonana z zielonego wełnianego materjału, stanik przedłużony płaską „basque". Sprzodu spiczasto wycięta, wygląda ta sukienka jak fantazyjny żakiecik. Cały przód przybrany jest nerwjurami, które przechodzą na basque. Przód jest nieco rozchylony i ukazuje rąbek białej, pikowej kamizeleczki. Biały brzeżek otacza szyję i kończy się węzłem z tej



samej piki. Rękaw jest długi i luźny, spódnica rozszerza się lekko u dołu.



MODEL 2.

Wizytowa suknia z czarnego atlasu, przybrana zmarszczeniami, oryginalnie rozmieszczonemi. Jedne zmarszczki tworzą niewielki karczek, poszerzający ramiona, inne umieszczone powyżej paska i ozdobione guziczkiem wyglądają jak kieszenie. Odpowiadają im zmarszczki znajdujące się poniżej paska, od których idą zaprasowane fałdy, nadające dość znaczną szerokość spódnicy. Mankiecik jest również przybrany zmarszczkami, które w atlasie bardzo efektownie i strojnie wyglądają. Przód stanika zapięty jest na guziczki, mogą być one czarne lub czerwone, gdyż pasek ujmujący stan i zapięty na sporą klamrę jest z czarnej skórki.

FRANCINE.

Żywa „Joanna d'Arc" zginęła w pożarze

Któż nie zna przepięknej historji o skromnej francuskiej Joannie d'Arc, która idąc za głosem natchnienia stanęła na czele wojsk francuskich i wypędziła Anglików z kraju? Spalona na stosie w Rouen, uznana została przez kościół katolicki za świętą.

Twórca pomnika Frémiet szukając odpowiedniego modelu do postaci Świętej, udał się do kraju, z którego pochodziła Joanna d'Arc i tu w jednej z wiosek górskich znalazł jakgdyby żywe uosobienie bohaterki, która również nosiła imię Joanny.

Rzeźbiarz zabrał 15-letnią dziewczynę do Paryża. Po skończeniu dzieła, słuch o modelce zaginął. Wiedziano tylko tyle, że zarabia na życie szyciem, bojąc się wrócić do rodziny, która wyklęła ją za ucieczkę do „rozpustnego miasta", za jakie w opinji prowincji uchodzi Paryż.

W tych dniach straż ogniowa zaalarmowana została do pożaru. jaki wybuchł na poddaszu sześciopiętrowej kamienicy przy rue Vignon. W jednym z pokoików na poddaszu mieszkała stara panna trudniąca się szyciem. Szwaczka, nolewając spirytusu do maszynki do gotowania, spowodowała wybuch, od którego zajęło się na niej ubranie.

Zanim sąsiedzi przybiegli z pomocą i zaalarmowali straż ogniową, całe poddasze stanęło w płomieniach. Po ugaszeniu pożaru znaleziono na podłodze zwęglone zwłoki nieszczęśliwej ofiary własnej nieostrożności. Jak wykazało wszczęte dochodzenie policyjne, nieszczęśliwą była modelka pomnika świętej Joanny d'Arc, która zginęła podobną śmiercią jak jej wielka patronka.

Tajemnice daktyloskopji

Odciski palców zdradzają charakter ludzi

Linje, jakie znajdują się na wewnętrznej stronie palców, nie ulegają nigdy zmianom. Rysunek ich przynosi człowiek z sobą na świat i co jest najdziwniejsze, to fakt, że każdy człowiek posiada odmienny rysunek tych linji. Oczywiście, że istnieją pewne, zasadnicze typy tych rysunków, ale niemniej różnią się one między sobą, tak że daktyloskopja polegając właśnie na tej indywidualności linji na palcach, może na jej podstawie ustalać tożsamość przestępców. Uczeni, którzy zajmowali się badaniem tej dziwnej zagadki, doszli pozatem do wniosku, że rysunek odcisków daktyloskopijnych pozostaje w bardzo ścisłym związku z cechami charakteru ludzkiego. I jest to, jak twierdzą, najwierniejsze odbicie usposobienia. Zresztą czy tak jest w istocie każdy z nas może z łatwością sprawdzić. Należy więc posmarować palec tuszem, jakąś farbą, czy nawet odrobiną sadzy, a następnie odcisnąć na kawałku papieru. Otrzymamy wtenczas odcisk z którego można będzie dowiedzieć się o charakterze.

Rysunki odcisków daktyloskopijnych dzielą się na pewne typy zasadnicze (oczywiście przy możliwości tysiącznych, nieraz bardzo subtelnych odchyleń). Rozpatrujemy pięć zasadniczych typów.

TYP I.



Rysunek linji wskazuje na duży upór, zwłaszcza jeśli chodzi o osiągnięcie jakiegoś celu. Osobnik taki posiada skłonność do tłumienia swoich uczuć. Jest on przeważnie typowym materjalistą, dążącym za wszelką cenę do zdobywania przewagi nad innymi.

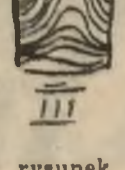
TYP II.



Zarówno jedne linje, jak i drugie charakteryzują osoby skryte, zamknięte w sobie. Są to ludzie, którzy gardzą wszelkiemi przesądami, potrafią walczyć w życiu i wyznają zasadę, że cel uświęca środki. Ci zwłaszcza, którzy posiadają spiralny rysunek linji, mimo tego, że często znajdują się w niesprzyjających warunkach, potrafią jednak ułożyć sobie życie, tak jak chcą. Są to linje najczęściej spotykane wśród uczonych, kaznodziejów, ale także i wśród wybitnych i niepoprawnych kryminalistów.

Jeśli ponadto rysunek spiralny znajduje się na wielkim palcu, człowiekowi takiemu grozi zaplatanie się w historję zakazanej miłości. Nie wyniknie to jednak z jego niemoralności, ale poprostu z tego, że jest to człowiek, który lubi igrać z prawem i wyzywać opinję publiczną.

TYP III.



Jest to rysunek charakterystyczny dla wybitnych artystów, dla ludzi posiadających głębokie poczucie piękna i harmonji. Właściciele palców o takim rysunku linji kochają kwiaty i muzykę. Są bardzo nerwowi i przewrażliwieni. Stan ich zdrowia pozostaje zawsze w ścisłej zależności od stanu ich usposobienia, humoru, nerwów.

TYP IV



Podobny rysunek należy do ludzi, którzy bardzo łatwo zapalają się i entuzjazmują, ale rzadko kiedy jaką sprawę doprowadzą do końca. Są b. szlachetni i cieszą się ogólną sympatją. Są również ryzykantami i łatwo ulegają cudzym wpływom. Ten typ linji bardzo często spotyka się wśród lekarzy. Ludzie o takim rysunku powinni bardzo uważać na to, aby jeść powoli, nie spiesząc się i dobrze przeżuwać pokarmy, gdyż grożą im choroby żołądka na tle nerwowem. Powinni także sypiać regularnie.

TYP V.



Rysunek ten spotyka się u osób, które przeżywają wszystko głęboko, nie okazując tego jednak. Są bardzo wrażliwi, obawiają się krytyki i żyją swem życiem wewnętrznem. Unikają świata, woląc samotność i odosobnienie, niż zetknięcie się z ludźmi. Na starość stają się zgryźliwi i nieznośni. Jest to rysunek spotykany najczęściej wśród ludzi trudniących się stolarstwem, mularstwem, budowniczych, inżynierów, techników, podróżników.

Często zdarza się, że nie wszystkie palce mają jednakowe linie. Bywa tak, że jeden lub kilka palców mają odmienny rysunek. Wtedy oczywiście człowiek łączy cechy właściwe jednemu i drugiemu typowi. (Mk)

NOWELKA NIEDZIELNA

Suknia

Janina rzuciła szybkie i bystre spojrzenie na wchodzącego męża, chcąc się przekonać, czy jest w dobrym humorze. Ale twarz jego była obojętna i żadnego specjalnego nastroju wyczytać w niej nie można było. Nie czekając więc dłużej, Janina zaczęła mówić ze sztucznem ożywieniem:

— Jasiu, wyobraź sobie, najniezwyczajniej w świecie zrobiłam sprawunek!..

— A,-a-a rzekł Michalski, zapalając papierosa — i cóż to takiego?

— Kupiłam suknię, wiesz, że oddawna o tem myślę, nie mam co włożyć na siebie! Sama starzyzna! Ale czekałam na dobrą okazję i właśnie trafiłam na coś nadzwyczajnego — mówiła szybko Janina, nie dając mężowi przyjść do słowa, ale wnioskując z jego wyrazu twarzy, że nie może spodziewać się pochwały.

— Jak mogłaś kupić nową suknię, przecież wiesz, że jestem zredukowany... — zawołał Michalski.

— Właśnie dlatego — przerwała mu Janina — kupiłam suknię za bezcen! Wyprzedażową! Dawniej byłabym tego nigdy nie zrobiła! Ale teraz! Ciężkie czasy! Otóż, atłasowa suknia, czarna, szykowna i dystyngowana za 80 złotych! To nie do uwierzenia! Prawda? Przyznaj, że tylko twoja żonusia potrafi takie okazje znaleść — mówiła Janina przymilając się do męża.

— Pokaż mi tę suknię — rzekł mąż z rezygnacją.

— Właśnie chcę ci ją pokazać, jeszcze jej nie wyjęłam z pudła. Zapłaciłam ją z tych pieniędzy... wiesz, które mi dałeś na uregulowanie rachunku za...

— Wiem, wiem — odpowiedział, sięgając do kieszeni i wyjmując 80 złotych, które Janina szybko wsunęła do torebki. Za chwilę powróciła ubrana w czarną, atłasową, wizytową suknię, do której przyczepiona jeszcze była etykietka. „Atłasowa suknia „Zdrada", 80 zł.".

Michalski spojrzał dość niechętnie i ujrzał etykietkę.

— Co to znaczy „Zdrada"? — rzekł ze zdziwieniem, przeczytawszy napis.

— Wiesz przecie, że idąc za przykładem firm paryskich, nasze modele sukien otrzymują różne imiona. Ta się nazywa „zdrada", dlatego, że zapięta jest tylko na dwa zatrzaski, więc...

— Więc łatwo ją zdjąć! — rzekł Michalski z niezadowoleniem w głosie — dziwię się, że ty podobną suknię kupiłaś! Jest niestosowna w najwyższym stopniu, zarówno pod względem kroju jak nazwy! Doprawdy, nie rozumiem ciebie, sądziłem, że masz więcej gustu!

— Mój drogi, nazwa nic nie znaczy, nie potrzebuję jej nikomu mówić. A zapłacić 200 lub 300 zł, miałabym suknię zapiętą na tysiące haftek i zatrzasków! Ale ty nie umiesz ocenić mojej oszczędności! — dodała Janina płaczliwym głosem.

— A zresztą ta suknia nie jest tania' — mówił Michalski, którego argumenty żony wcale nie udobruchały. — Materjał jest lichy, będzie się ciągle gniótł, a w fasonie nie jest ci dobrze. Nie wyglądasz w niej elegancko!

Janina spojrzała z niepokojem w lustro. Czyżby mąż miał rację? Ale niepewności jej rozwiały się w jednej chwili, kiedy znalazła się na proszonej herbatce u znajomych. Panie spoglądały na nią ukradkiem, ale uważnie, jakby notując w pamięci każdy szczegół tualety, mężczyźni natomiast byli szczersi, a w szczególności Roman Mirski, który skorzystawszy z rozmowy sam na sam zaczął gorąco wychwalać jej suknię.

— Prześlicznie jest w niej pani. Jaka cudowna linja! Zakrywa panią, a jednocześnie zdradza... pozwala domyślać się boskiej budowy...

— Mój mąż powiedział, że mi nie jest w niej dobrze!

— Mąż pani nie zna się na tem! Proszę mi wybaczyć, ale tak jest! Nie ma gustu! Raz tylko dał dowód smaku — mówił Roman przyciszonym głosem obrzucając Janinę śmiałem spojrzeniem.

— Cicho! Proszę mi takich rzeczy nie opowiadać! — Nie pozwalam — broniła się z uśmiechem Janina.

— Proszę pani! Taką tualetę trzeba „oblać!" Urządzę coctail - party na cześć tej sukni! Zaproszę kilka osób, nastawimy fonogram i będziemy mieli tańczącą kolację. Dobrze? Zgoda?

— Nie wiem czy mój mąż...

— Proszę mężowi nic o tem nie mówić... Po co? On nie lubi dancingów i zabaw.

Janina pomyślała, że dzięki swojej sukni może tak szybko się przebrać, iż mąż o zabawie nic nie będzie wiedział. Przecież to nic złego.

Kiedy w umówiony dzień zjawiła się u Romana, okazało się że inni goście przyjść nie mogli, ale coctail był przygotowany i fonograf wygrywał czarowne tango. Nie wypadało zaraz odejść.

Janina tego dnia wróciła dość późno, mąż był już w domu i w wygodnej piżamie czytał gazety.

— Byłam z Kasią w kinie — rzekła Janina starannie i długo zdejmując przed lustrem kapelusz. Potem rozpięła okrycie, mąż powstał, żeby jej pomódz zdjąć futro i spojrzał zdziwiony, odstępując od niej o krok.

— Co się stało, że twoja suknia jest tak pomięta? Coś okropnego!

Rumieniec oblał twarz Janiny, pochyliła się szybko oglądając i wygładzając fałdy spódnicy.

— Tak to prawda! Był taki ścisk w kinie! A potem w tramwaju, jakiego nigdy nie pamiętam! Ludzie się tak popychali i cisnęli, wygnieciono mi suknię. Zresztą to prawda, co ty, Jasiu, powiedziałeś kiedy poraz pierwszy pokazałam ci tę moją, nową tualetę. Materjał jest rzeczywiście lichy! Nic nie wart! To tandeta! Na oko wygląda nieźle, w rzeczywistości suknia niepraktyczna...

Michalski uśmiechnął się triumfalnie.

— A co? Nie prawda? Ja mam oko! — rzekł z zadowoleniem.

— Tak, koteczku, ty masz oko — odpowiedziała cicho Janina opuszczając wzrok i przytulając się do męża.

M...ira

Wady serca

ich leczenie i zapobieganie

Określenie „wada serca" jest w psychologji pojęciem odnoszącem się jedynie i wyłącznie do pewnej wydzielonej grupy schorzeń zastawkowych.

Układ krążenia jest zamkniętym systematem rur, kanalizujących cały organizm. W układzie tym — serce — to centralna stacja pomp, przyczem lewa jego połowa jest jakby pompą wbudowaną w sieć rur „wodociągowych", czyli żył. „Wodociąg" ten dostarcza płyn życiodajny, krew tętniczą komórkom, gdzie spełnia on swoje przeznaczenie i przelewa się w „kanalizacyjny" układ żył, by wrócić do serca (prawej połowy) celem przepompowania przez „filtry" płuc i zwrócenia ponownie lewej połowie serca, skąd rozpoczyna się nowy obieg — przez tętnice.

Praca serca polega na kurczeniu się i rozkurczaniu, a zadaniem tej pracy jest nadanie kierunku i pędu prądowi płynącej krwi. Skurcz serca wytłacza krew zgromadzoną w jego jamach (przedsionkach. wzgl. komorach), rozkurcz — działa ssąco, podobnie, jak rozprężająca się piłka gumowa, zasysając krew do jam opróżnianych skurczem, celem ich ponownego wypełnienia i przygotowania w ten sposób do następnego skurczu. Prąd krwi musi być równomierny, a do tego nieodzownem jest, by praca serca była ściśle rytmiczna. a objętości krwi wytłaczanej przy każdym skurczu i przy następnym rozkurczu wchłanianej — były ściśle jednakowe, ponadto — skurczowe opróżnianie poszczególnych jam musi być całkowite, czyli doszczętne, a wreszcie — niedopuszczalne jest powstawanie jakichkolwiek wirów, oporów dodatkowych, prądów wstecznych i t. p., nakoniec — otwory, przez które krew się przelewa — muszą być dostateczne, t. zn. nie za szerokie, ale i nie za wąskie.

Wszystkie wyliczone tu postulaty dobrego krążenia uwarunkowane są sprawnem funkcjonowaniem zdrowych, elastycznych, szczelnych, nieuszkodzonych i niezdeformowanych zastawek, których posiadamy 4 zespoły. 2 z nich poznaliśmy wyżej: są to zastawki przedsionkowo-komorowe: lewa, czyli dwudzielna, inaczej — mitralna, oraz prawa, czyli trójdzielna. Prócz nich — posiadamy jeszcze 2 zespoły zastawek komorowo-tętniczych, t. zw. półksiężycowych, z których jeden mieści się u wyjścia tętnicy płucnej z prawej — drugi zaś — tętnicy głównej, czyli aorty — z lewej komory.

Praca serca odbywa się na dwa tempa: w pierwszem — kurczą się przedsionki (oba równocześnie); napór krwi otwiera zastawki przedsionkowo-komorowe, krew przelewa się do opróżnionych przed chwilą, a obecnie rozkurczających się komór. Z chwilą zakończenia tej czynności — zastawki dwu i trójdzielna zamykają się szczelnie, a przedsionki zaczynają się rozkurczać, wysysając krew z żył, kurczą się natomiast obie komory, wykonując drugie tempo pracy serca. Jak powiedzieliśmy — zastawki przedsionkowo-komorowe uprzednio już się zamknęły, a napór krwi ściśniętej skurczem komór — uszczelnia je mocniej jeszcze, zagradzając sobie drogę wsteczną, ustępują natomiast naporowi temu i otwierają się pod jego ciśnieniem zastawki półksiężycowate, otwierając krwi drogę do tętnic. Koniec skurczu komór jest momentem zamknięcia się zastawek półksiężycowatych, po którem rozpoczyna się rozkurcz komór, towarzyszy mu skurcz przedsionków, ergo — ponowne otwarcie zastawek dwu i trójdzielnej i t. d.

Kierunek zatem krążenia krwi i etapy, które musi ona przebyć — będą następujące: lewa komora — tętnica główna — cały ustrój — żyły główne — prawy przedsionek — prawa komora — tętnica płucna — płuca — żyły płucne — lewy przedsionek — lewa komora.

Ani jedna kropla krwi zboczyć nie może z tej drogi tam, gdzie zastawki dobrze spełniają swe zadanie, gdy jednak któraś z nich zacznie szwankować — powstaje zaburzenie. noszące nazwę wady serca.

Wszystkie wady dzielimy na 2 wielkie grupy: 1) niedomykalność którejś z zastawek, powodująca wsteczne prądy i zawichrzenia w normalnem krążeniu, wskutek przedostawania się krwi przez szczelinę w niewłaściwym kierunku i 2) zwężenie jednego z ujść, posiadających zastawki, uniemożliwiające równomierne i doszczętne opróżnianie odnośnej jamy serca, a więc — zaleganie krwi w jamach.

Tak w jednym, jak i w drugim przypadku odpowiednie części serca ulegają rozciągnięciu, wskutek którego powiększają się i otwory ujść, a więc — brzegi zastawek danych otworów ulegają odsunięciu, nie przylegają do siebie, powstaje zatem druga wada, t. zw. funkcjonalna

Pierwszym objawem takich zaburzeń są obrzęki, początkowo zjawiające się wieczorami w okolicy kostek na nogach i znikające nad ranem. dalej — obrzęki te stają się coraz większe, pojawiają się coraz łatwiej i coraz trudniej znikają, potem przestają znikać i powiększają się, posuwają się zwolna ku górze. Pojawia się mniejsze lub większe zasinienie nosa, warg, uszu, rąk i nóg. chory oddycha ciężko, z wysiłkiem, coraz trudniej znosi poziome ułożenie ciała, przychodzi męczący, ciężki kaszel z odkrztuszcwaniem skąpej, śluzowej, często rdzawo podbarwionej plwociny, w której nierzadko znaleźć można żyłki świeżej krwi, obrzęk i wątroba powiększa się nieraz do potwornych wprost rozmiarów, przyczyniając nieznośne bóle, znika apetyt, zmniejsza się ilość wydzielanego moczu, pojawia się puchlina brzuszna, sinica i obrzęki kończyn i twarzy dojść mogą do rozmiarów kolosalnych, tak, że zwłaszcza na nogach — skóra nie wytrzymuje napięcia i pęka, a ze szczelin sączy się płyn obrzękowy, przyczem pęknięcia takie ulec mogą zakażeniu, dając rozległe ropowice, duszność dojść może do tego stopnia — że chory, siny — aż do granatowego odcienia — traci całkowicie sen.

Taki jest obraz wady serca zaniedbanej i nieleczonej. Choroba wlecze się długo, nieraz latami i kończy się śmiercią, lub, leczona intensywnie, cofa się do pewnych granic, lecz na resztę życia — przykuwa chorego do łóżka, lub częściej — fotela, gdyż, jak powiedziano wyżej — poziome ułożenie jest źle znoszone.

Ale czyż każda wada serca dać musi obraz tak koszmarny, czyż opisany sposób jej zakończenia jest jedynym? Nie! Wada dobrze wyrównana nie przyczynia choremu żadnych dolegliwości, człowiek taki czuje się najzupełniej zdrowym i w tem właśnie tkwi jej niebezpieczeństwo: chory taki może o wadzie swej nic nie wiedzieć, nieraz nie podejrzewa nawet jej istnienia, a gdy lekarz przy jakiejś innej okazji przypadkowo ją wykazuje — odnośne wskazania jego ulegają zapomnieniu, lub zaniedbaniu, i gdy niewłaściwy tryb życia doprowadzi do stanu niewyrównania, gdy zaczną się opisane dolegliwości — często już bywa zapóźno. Nierzadko chory bagatelizuje nawet pierwsze objawy poczynającego się niewyrównania, w postaci lekkich wieczornych brzęknięć stóp, duszności przy wysiłkach, zanik utraty łaknienia, bolesności, zwłaszcza uciskowej, w prawem podżebrzu, i w lewem ramieniu gorszego tolerowania poziomej pozycji, szczególnie — z nisko ułożoną głową, odkasztuszania rankiem rdzawej plwociny, pojawiania się sinawych odcieni na chłodnych palcach, nosie i małżowinach usznych.

Stosowanie jakichkolwiek środków domowych w tym wypadku najczęściej jest szkodliwe. Katastrofie można zapobiec tylko racjonalnem leczeniem

Odmiennie rzecz się ma, gdy wada jest wyrównana. Wyrównana wada nie wymaga żadnego leczenia. Wystarczy tu całkowicie uregulowanie bytu życia, a więc — dostateczny wypoczynek, unikanie wysiłków fizycznych, oraz wszelkiego rodzaju wzruszeń, wystrzeganie się chorób, zwłaszcza zakaźnych, lub innych przebiegających z wysoką gorączką, omijanie dusznych lokali, częste przebywanie na świeżem powietrzu, punktualne przyjmowanie posiłków, przyczem jadać należy częściej, t. zn. 5 razy dziennie, ale mniejszemi porcjami, unikać przytem potraw rozdymających, jak groch, kapusta, chleb razowy, ograniczyć ilość płynów do 1,5 litra na dobę, ograniczyć do minimum spożycie soli, wyeliminować całkowicie wszelkie napoje alkoholowe, oraz mocną kawę i herbatę, palenie — najlepiej zarzucić, a już przynajmniej ograniczyć b. znacznie, dbać o regularne, codzienne wypróżniania, unikać nadużyć płciowych — to wystarczy, bo dożyć sędziwych lat nie odczuwając ze strony serca najmniejszych dolegliwości, a po najdłuższem życiu umrzeć — nie koniecznie na serce. Wskazanem jest ze 2 razy na rok pokazać się lekarzowi, najlepiej stale temu samemu, celem skontrolowania stanu serca i ewentualnego zapobieżenia na czas powstaniu objawów, lub stanów niepożądanych.

Bardzo wskazanem jest uprawianie lekkiej gimnastyki, np. szwedzkiej, oraz spędzanie letnich urlopów w uzdrowiskach, lecz nie wysokogórskich, gdzie jeśli lekarz zezwoli — wziąć można kilka kąpieli kwasowęglowych, znakomicie wzmacniających serce, a przedewszystkiem wypocząć nerwowo i fizycznie odetchnąć świeżem, czystem powietrzem, pamiętać jednak należy, że powietrza tego nie znajdzie się w klubach, dancingach, kawiarniach, ani nawet przy bridge'u towarzyskim. Do uzdrowiska — jedziemy po zdrowie, którego szafarką jest przyroda!

Na zakończenie — zapamiętajmy, że wada serca jest stanem b. poważnym — lecz nie beznadziejnym. Jest ona damoklesowym mieczem, który spaść musi i spada, lecz jedynie i niemal wyłącznie na głowę nieostrożną, lub nieświadomą. Higjeniczny i regularny tryb życia gwarantuje wystarczająco zupełne bezpieczeństwo.

Dr. W. S.

Sztuka schudnięcia

Rewelacyjne radybyłego grubasa

Dużą sensację obudziła w Paryżu rewelacyjna książka „L'Art de maigrir" (Sztuka chudnięcia).

Książek o sposobach schudnięcia ukazuje się corocznie taka ilość — iż niepodobna wymieniać wszystkich, tembardziej, że najczęściej są to te same recepty, spotykane we wszystkich podręcznikach hygjeniczno - upiększających metod.

Oryginalnością tej książki jest to, iż nie napisał jej lekarz, profesor gimnastyki, lecz zwykły śmiertelnik, obdarzony zbyt hojnie przez naturę kilogramami tłuszczu, który w przeciągu kilkunastu lat wypróbował wszystkie metody i daje nam na własnem doświadczeniu oparty i uwieńczony świetnem powodzeniem system schudnięcia!

Autor opowiada nam swoje życie. Mając lat trzynaście, był tak strasznie chudy, iż ludzie z politowaniem patrzyli na niego, posądzając go o jakąś chorobę.

W wieku 16—18 lat Antoine wyglądał normalnie, ale już począwszy od dwudziestego roku życia stał się dla rodziny i znajomych nowym powodem zdumienia. Zaczął tyć! Od tej chwili tusza rosła wciąż i biedny młody człowiek musiał znosić żarty i kpiny, jakich zwykle nie szczędzi się otyłym.

Zczasem przyszły różne dolegliwości, znużenie, zasapywanie się, osłabienia i tak dalej — to wszystko, co z humorem opisał jeden z pisarzy francuskich w książce swojej: „Le martyr de l'obèse" (Męka tłuściocha)!

Wobec tego rozpaczliwego stanu rzeczy, Antoine wydał walkę otyłości i rozpoczął leczenie się wszystkiemi po kolei systemami chudnięcia, ważąc się codziennie i notując zmiany wywołane takim lub innym regimem. Ale okazywało się, że osiągnięte skutki były krótkotrwałe i po jakimś czasie waga powracała do dawnej zatrważającej wysokości.

Dokonane jednak doświadczenia nie szły na marne, bo z nich autor książki stworzył regime, który zdaniem jego jest bezwzględnie skuteczny i który jemu samemu dał znakomite wyniki.

Kiedy Antoine przystąpił do zaaplikowania swego systemu, ważył — 107 kilo. Wagę tę oficjalnie skontrolowano po dwuch miesiącach kuracji: zmniejszyła się ona do 86 kg. Czyli, że w przeciągu ośmiu tygodni stracił on 43 kilo!

Po odpoczynku Antoine powrócił znowu do kuracji i po dwuch miesiącach doszedł do wagi normalnej — 66.5 kg! Wagę tę również skontrolowano.

Ale nietylko autor tej metody otrzymał tak pomyślne wyniki, żona jego ważąca 72 kg. doszła również do 54 kg. stosując kurację z umiarkowaniem. Odmłodziło to ją tak. iż pomimo przeszło czterdziestki i kilkakrotnych połogów, wszędzie — brano ją za pannę!...

Autor „Sztuki chudnięcia" robi przegląd wszystkich dotychczasowych przepisów na schudnięcie. Wymienia: masaże, parowe kąpiele, środki apteczne, sposób picia, nie używania soli, jaroszostwo. ograniczenie snu, kurację mleczną, winogronową, kartoflaną, głodówkę i in., którym lekarze dali swoje imiona jak: kuracje Ebsteina, Debove'a, Dancel'a itp.

Metoda Antoine'a ma tą zaletę, że nie jest przykra, nie wymaga żadnych wysiłków specjalnych, zmian w programie życia, głodzenia się, lub jedzenia wciąż tych samych potraw.

Przeciwnie, system jego polega na urozmaiceniu potraw tak dalece, że każdy dzień poświęcony jest innemu rodzajowi pożywienia.

Wielki nacisk kładzie Antoine na częste ważenie się, a w wypadkach wielkiej otyłości na ważenie się codzienne na tej samej wadze, o tej samej godzinie, przed jedzeniem i bez ubrania. Ta codzienna kontrola pozwala na uregulowanie regime'u w kierunku zmniejszania lub zwiększania jego surowości.

Metoda Antoine'a polega wyłącznie na odżywianiu, pozatem program życia jest normalnie hygjeniczny.

Kuracja odżywcza:

Poniedziałek. (Dzień jarzyn): Z rana filiżanka kawy, mało mleka, mały kawałek cukru, 30 gr. chleba. W południe mały talerz zupy, talerz jarzyn (szpinak, kapusta, kalafiory, czerwona kapusta), jeden kartofel i pomarańcza. Wieczorem talerz jarzyn innych niż w południe, kawałeczek sera, 20 gr. chleba.

Wtorek, (dzień mięsny): Z rana filiżanka herbaty z chlebem. W południe talerz chudego bulionu, cielęcina, sałata, jabłko. Wieczorem chuda szynka, sałata i jabłko. Przed snem filiżanka herbaty z cytryną, bez cukru.

Środa (dzień jaj). Z rana jajko na miękko i filiżanka kawy, bez chleba. W południe talerz zupy, trzy jajka sadzone, owoc. Wieczorem: dwa jajka na twardo, 30 gr. chleba, talerz sałaty. jabłko. Filiżanka herbaty przed snem.

Czwartek (dzień mleczny). Z rana filiżanka mleka. 30 gr. chleba posmarowanego cienko masłem. W południe: 3 filiżanki mleka, jeden kartofel, mały kawałeczek sera. 20 gram. chleba. Wieczorem: 2 filiżanki mleka, jeden kartofel z odrobiną masła, jabłko. Przed snem filiżanka zsiadłego mleka.

Piątek (dzień rybny). Z rana herbata z chlebem, w południe: filiżanka buljonu, ryba, 20 gram. chleba, sałata, gruszka. Wieczorem ryba, kartofel, gruszka.

Sobota (dzień owocowy). Z rana filiżanka kawy z chlebem. W południe talerz owoców, kawałek sera, 30 gram. chleba. Wieczorem owoce, oprócz bananów i orzechów. W niedzielę — odczynek, odżywianie normalne, w niewielkiej ilości.

Astrologja i miłość

Czy gwiazdy kierują naszemi uczuciami?

Uczucie — kaprys miłości — tak zdawałoby się subtelny i nieobliczalny — wedle zasad astrologji podlega stałym prawem i powstanie jego da się naprzód obliczyć. Zachodzi tu jakby pewna analogja z prawami pokrewieństwa chemicznego.

Dobry chemik, mając przed sobą dwie formuły związków chemicznych — może określić naprzód, jak te związki będą na siebie wzajemnie reagować i jakie z tego wyniknie połączenie.

Również i doświadczony astrolog (nie mówię tu. naturalnie o ignorantach) — mając przed sobą dwa horoskopy może naprzód ustalić najzupełniej ściśle, jakie uczucia wywiążą się pomiędzy tymi ludźmi: czy odczują do siebie sympatję, miłość lub niechęć, czy będą się kochać, czy też nienawidzieć.

Działa tu interesujące prawo przyciągających się wzajemnie kontrastów, którego wpływ daje się nieustannie odczuwać w życiu codziennem. Łatwo możemy zaobserwować, jak starsi mężczyźni zakochują się w podlotkach, bruneci w blondynkach, karłowaci — w kobietach wysokich, szczupli — korpulentnych i t. p.

Każdy horoskop ma dwa bieguny: męski, t. j. słońce i żeński — księżyc. Gdy ma miejsce połączenie tych biegunów kontrastowych w jednym i tym samym znaku zodjaku — wytwarza się wówczas silne przyciąganie — „powstaje prąd" — no i... rodzi się miłość. Tak więc, gdy ktoś ma w swym horoskopie księżyc pomieszczony w znaku Lwa — czy chce, czy niechce — musi zawsze odczuwać silną sympatję do osób urodzonych z pozycją słońca w tymże samym znaku Lwa — t. j. od d. 23 lipca do d. 21 sierpnia.

Rola, jaką odgrywa słońce, t. j. biegun męski w horoskopie kobiety — jest bardzo ważna, określa bowiem męża i jego losy życiowe. To też, gdy pozycja słońca jest silnie uszkodzona — odbija się to ujemnie na losach mężczyzn. związanych z daną kobietą — poczynając od ojca. Sytuacja męża w tym wypadku nie jest godna zazdrości, chociaż. mówiąc nawiasem, najczęściej są to najszlachetniejsze i najbardziej poświęcające się kobiety. Im więcej jednak kochają swego męża — tembardziej pogarszają jego losy.

Odnosi się to również do horoskopu mężczyzny, w którym biegun żeński jest uszkodzony, co odbija się ujemnie na losach matki, żony, kochanki, siostry etc.

I odwrotnie — kobieta posiadająca w swym horoskopie doskonale aspektowane słońce — jest „porte bonheur" dla mężczyzny i przynosi mu szczęście.

Wiedziano o tem w starożytności. Cezar rzymski Septimius Severus był doskonałym astrologiem i starannie studjował horoskopy kobiet z dobrą pozycją słońca, pragnąc sobie wybrać z pośród nich żonę. Dowiedziawszy się, iż w Syrji żyje panna, której horoskop wskazuje na królewskiego męża — sprowadził ją do siebie i poślubił. Była to cesarzowa Julja, z którą przeżył wiele lat w harmonji.

Jeszcze lepszy przykład przyniosły czasy późniejsze. Filozof Leoncjusz w Atenach był wybitnym znawcą astrologji, a gdy mu się urodziła córka w r. 394 — z radością skonstatował w jej horoskopie doskonałą pozycję słońca, co oznaczało świetne perspektywy małżeńskie i wielki majątek.

Umierając zapisał cały swój majątek synom — Valerjuszowi i Genezjuszowi, córkę zaś wydziedziczył całkowicie. Wyjaśnił przytem, że horoskop córki wskazuje majątek olbrzymi, wobec którego cała ojcowizna nie może mieć dla nie najmniejszej wartości.

Taki testament zabolał bardzo piękną Eudoksję. Udała się więc do Bizancjum prosić młodego cesarza Teodozjusza II o sprawiedliwość i skasowanie dziwacznego i krzywdzącego ją niesłusznie testamentu.

I oto stało się, że cesarz, oczarowany jej pięknością i wdziękiem, poślubił ją w dniu 7 czerwca 421 r. Horoskop postawiony przez ojca sprawdził się całkowicie!

Trzeba dodać, że porównanie dwóch horoskopów może wkazać iż pewne dane tych ludzi łączą ze sobą, a inne zaś — odpychają. Również i odczuwana sympatja może być tylko wynikiem czynników przemijających, które ustąpią w czasie. jaki się da zgóry obliczyć. Porównanie horoskopów może nam wyjaśnić też zagadkę objawów wzajemnej antypatji, co się często obserwuje w życiu.

Pod tym względem wskazówki astrologiczne mogłyby nieraz zapobiec późniejszym tragedjom lub nieporozumieniom. Niestety — trzeba przyznać, iż wzniosła nauka astrologji, która obecnie jest równie skomplikowaną jak współczesna medycyna albo chemja — ciągle jeszcze jest płaszczykiem dla nielicznych nadużyć i najbezczelniejszych oszustw. I chociaż każdy rok przynosi zmiany na lepsze — dużo jeszcze wody upłynie, zanim ludzkość zrozumie w całej pełni wartość wskazówek astrologicznych i nauczy się z nich korzystać.

Da się ustalić pewna reguła ogólna wzajemnego przyciągania odczuwanego przez ludzi. Każdy ze znaków zodjaku stanowi jakby oddzielny ton zasadniczy wielkiej gamy życia kosmicznego. Dwanaście znaków zostało podzielone na „cztery elementy" starożytnych alchemików: ogień, wodę, powietrze i ziemię.

Elementy te mają znaczenie przedewszystkiem psychiczne. Ogień — to entuzjazm i aktywność. Powietrze — intellekt i artystyczność. Woda — to wzruszenia, wrażenia i uczucia, a ziemia — oznacza zainteresowania bardziej praktyczne oraz chęć użycia.

Tak więc osoby urodzone w czasie przejścia słońca przez znaki elementu ognia — mogą tworzyć harmonijne połączenia o podkładzie ekspansyj życiowej i aktywności. Są to okresy.

Od d. 21 marca do d. 20 kwietnia.

Od d. 23 lipca do d. 21 sierpnia.

Od d. 23 listopada do d. 20 grudnia.

Osoby urodzone ze słońcem w znakach elementu powietrza — sympatyzują ze sobą na tle wspólnych ideałów, zainteresowań intelektualnych lub artystycznych. Ma to miejsce:

Od d. 21 maja do d. 21 czerwca.

Od d. 22 września do d. 22 października.

Od d. 21 stycznia do d. 19 lutego.

W czasie gdy słońce przechodzi przez znaki elementu wody — łączą ludzi wzruszenia, wrażenia, uczucia. Ma to miejsce:

Od d. 20 lutego do d. 20 marca.

Od d. 22 czerwca do d. 22 lipca.

Od d. 23 października do d. 22 listopada.

Miłość jaka łączy ludzi urodzonych w czasie przejścia słońca przez znaki elementu ziemi — ma podkład bardziej zmysłowy i materjalny.

Od d. 21 kwietnia do d. 29 maja.

Od d. 22 sierpnia do d. 21 września.

Od d. 21 grudnia do d. 20 stycznia.

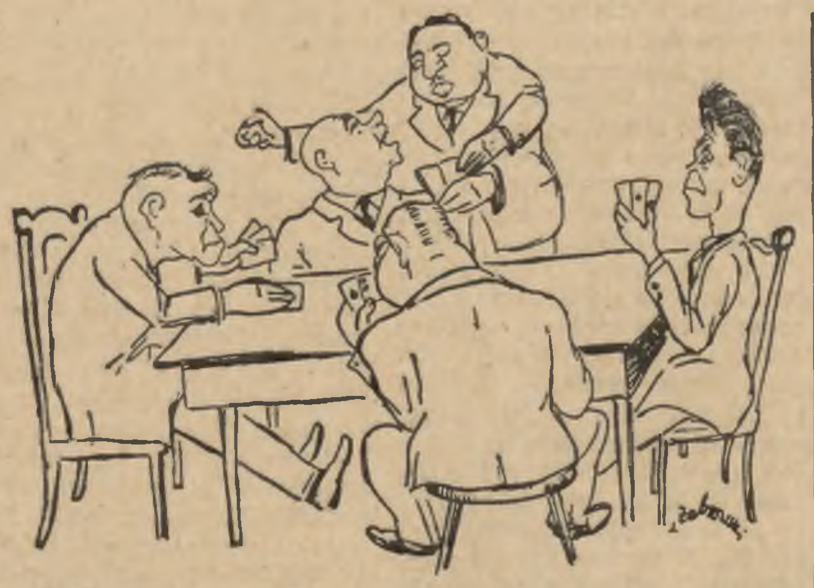
Możemy sprawdzić, obserwując swe otoczenie, że ludzie urodzeni w tych okresach łatwo mogą się ze sobą porozumieć i zawierają zazwyczaj szczęśliwe małżeństwa.

Jan Starża Dzierżbicki Prezes Polskiego Towarzystwa Astrologicznego.

Dokończenie obok.

WESOŁE ABC

Kibic



Wszedł uśmiechnięty, zacierając ręce.

— O, panowie, widzę, brydżyka... Mam nadzieję, że nie przeszkodzę. Lubię sobie popatrzeć.

Cztery głowy skierowały się ku niemu z nietajoną nienawiścią.

Jako gospodarz, wstałem na jego powitanie.

— Może pan chce zagrać? Ja jestem wychodzący. Mógłby mnie pan zastąpić.

— Och, dziękuję. Wolę zobaczyć dobrą grę. Można koło pana? — zapytał z wdziękiem najbliższego gracza, który przezornie udał, że nie dosłyszał pytania.

Niezrażony tem gość przysunął sobie krzesło i krztusząc się od dymu, puszczonego gęstym kłębem przez brydżystę w sam nos niepożądanego sąsiada, usiadł niewinnie.

Grywając rzadko, nie miałem sposobności poznać bliżej właściwości kibiców, toteż z niejakim zdziwieniem patrzyłem na wyraźną niechęć partnerów do grzecznego przybysza.

Jego zachowanie mogło mu rzeczywiście zjednać opinję czarującego człowieka.

Kiedy upadła komuś karta, pierwszy wszedł po nią pod stół. Zaledwie ktoś wyjął papierośnicę, zrywał się uprzejmie z zapałką w dłoni. Gdy jeden z grających spojrzał z niecierpliwością na zbyt hałaśliwy głośnik radjowy, czemprędzej pobiegł go uciszyć.

Wkrótce przekonałem się, jak zwodnicze były te pozory.

Gdy wszedłem do gry, kibic asystował mojemu sąsiadowi. Niewinny, jak mi się zdawało, jego szept dał mi się wkrótce we znaki.

Nie pomogło mi staranne przyciskanie kart do łona. Za jego szatańskim podszeptem przeciwnik stale wyłuskiwał wszystkie moje figury. Kiedy, usiłując się ratować, próbowałem genjalnego podejścia ze stołu, przeklęty kibic jedynie zauważył, że winienem chodzić z ręki.

Jego łajdackiej złośliwości zawdzięczam niepowodzenie przyjętego ogólnie fortelu upuszczenia karty przy zapowiedzianym szlemie przeciwników. Potrzebował widzieć, jak mi spadała.

Trzy razy przypomniał przy zapisie wrogom, że mieli koronkę.

Tego robra przegrałem fatalnie.

Przy następnym — mnie kibicował.

Poczęstowałem go papierosem i uśmiechnąłem się doń przyjaźnie. Uwierzyłem w jego potęgę i chciałem sobie go zjednać.

Słuchając jego rady, dwanaście razy zrobiłem nieudany impas. Osiem razy przebili mi fortę, ponieważ wmówił we mnie, że atuty już pospadały. Sześć razy licytowałem za jego zachętą szlemika i dwa razy szlema, i za każdym razem leżałem bez trzech, w czem [illegible] razy z rekontrą, podszepniętą mi przez tego wyrzutka z piekieł, który przecież łypał bez przerwy w karty przeciwnika.

A kiedy raz dostałem szlema z ręki, pomagając mi gorączkowo układać karty, ta nędzna kreatura upuściła na stół asa, wskutek czego rozdanie unieważniono.

Tego robra przegrałem jeszcze fatalniej.

Ale zrozumiałem, czem jest kibic. To plaga społeczna! Ten ohydny pasorzyt, który wysysa twój rozum, twoją wolę, twoją indywidualność!

Jeżeli nie wyjdzie ustawa zabraniająca tego nędznego procederu, to wierzę, że będziemy świadkami pogromu, jakiego świat nie widział.

I gdy obywatelskie hasło: „Zgładź choć jednego kibica!" pojawi się na każdym domu, będę pierwszym, który zabierze się do czynu.

A upatrzonych mam kilku!

Quas.



LEGAT

Umierający włamywacz do przyjaciela:

— Oprócz tego zapisuję ci brylantową kolję.

— Gdzież ona jest?-

— Na placu Teatralnym, u Mankiewicza, na wystawie.

WRAŻLIWY

Do przedziału wagonu wpada zadyszany pasażer z kubkiem w ręku.

— Przepraszam, czy kto z państwa nie ma trochę wina lub koniaku. W moim przedziale zemdlała kobieta.

Natychmiast ktoś wydobywa butelkę i napełnia mu naczynie.

Wychyliwszy duszkiem koniak, jegomość się kłania.

— Serdecznie dziękuję. Gdy patrzę na mdlejące kobiety, zaraz robi mi się słabo.

DZIWY PISOWNI

— Córeczko, Kiepura pisze się przez u zwyczajne.

— Co?! Taki wielki człowiek pisze się przez u zwyczajne?! — dziwi się pięcioletnia Danusia.

Śpiewaczka radjowa



W wyobraźni słuchacza.



W rzeczywistości.



Z ZOO

Roztargniony speacker radjowy

KONWENANSE

— Cóż to znowu? Helenka przyjmuje w kuchni żołnierza? Czy to stosowne?

— Nie, proszę pani. Ale się krępowałam prosić go do salonu.

KLIENT

— Czego chcesz, mały? — pyta sklepowa.

— Miodu do garnuszka za 50 groszy.

Napełniwszy chłopcu garnuszek, sklepowa pyta:

— A gdzie masz pieniądze?

— W garnuszku, proszę pani.

Konkurs humoru

Dla urozmaicenia „Wieczorku" wprowadzamy od następnego numeru „Kącik Czytelników", w którym będziemy zamieszczać dowcipne utwory (fraszki, anegdoty, feljetony) nadesłane przez Czytelników.

Za najlepsze utwory będą przyznane przez Redakcję nagrody w postaci wartościowych książek.

Nadesłane utwory prosimy zaopatrywać w nazwisko lub pseudonim, pod którym autor życzy sobie figurować w „Kąciku Czytelników".

Materjały należy adresować do Redakcji na imię red. Quasa (Warszawa, Nowy Świat 22).

Rozmaitości

NOWOCZESNA EWA

— Kaziu, dlaczego bijesz Zosię?

— Bo bawiliśmy się w Adama i Ewę, a Zosia, zamiast mnie kusić, sama zjadła jabłko.

FACHOWIEC

Zniecierpliwiony znacznem spóźnieniem narzeczonej, zegarmistrz mówi zły do siebie:

— Trudno uwierzyć, że mam ją dopiero tydzień a już tak się spóźnia.

BIEDNY ANIOŁ STRÓŻ

— Mamo, niech Marysia posiedzi przy mnie, jak pójdziesz z tatusiem na koncert.

— Marysia nie może, moje dziecko, bo musi obierać w kuchni kartofle. Ale nie bój się, będzie przy tobie czuwał Anioł Stróż.

— To możeby Anioł Stróż obierał kartofle, a Marysia by tymczasem posiedziała przy mnie?

REZERWA

Irenka była raz niegrzeczna i tatuś zrobił jej wymówkę. Kiedy wieczorem tatuś wrócił do domu, zawołała do mamy:

— Mamo, twój mąż przyszedł.

ANALOGJA

Szef do urzędnika:

— Słyszałem, że personel dał mi przezwisko „ślepa kiszka". Może pan mi wytłumaczy, dlaczego?

Urzędnik długo się wzdraga, wreszcie, przyciśnięty do muru, wyznaje:

— Niby dlatego, że ślepa kiszka jest niepotrzebna i często podrażniona.

UMOWA

— Pawełku, czy ty wiedziałeś o tem, że Kasia stłukła wazę?

— Tak, mamo.

— Dlaczego nie powiedziałeś mi odrazu?

— Nie mogłem łamać umowy.

— Jakiej znów umowy?

— Umówiliśmy się z Kasią, że ja nie powiem o wazie, a ona nie będzie mnie myła przez tydzień.

CIERPLIWOŚĆ

— Cóż ty tak wciąż stoisz nad tą wodą?

— Bo widzisz, przed tygodniem założyło się dwóch Szkotów, który dłużej wytrzyma pod wodą i jeszcze żaden nie wypłynął.

NIESZKODLIWA POMYŁKA

Wskutek pomyłki kancelarji więzienia, notorycznego złodzieja zwolniono na mocy amnestji z tygodniowem opóźnieniem.

Naczelnik więzienia wyraził mu z tego powodu ubolewanie.

— Nic nie szkodzi, — rzekł uprzejmie więzień. — proszę mi zapisać ten tydzień na konto przyszłego wyroku.

POMOC

Nauczyciel: — Nie rozumiem, jak jeden człowiek może narobić w zadaniu tyle błędów.

Uczeń: — To nie był jeden człowiek, panie profesorze. Mój ojciec mi pomagał.

SPRYTNE ZWIERZĘTA

— Mamo, przyjdź do nas! Bawimy się w ogród zoologiczny.

— Na cóż ja wam jestem potrzebna?

— Ty będziesz dobrą, starą damą, która daje zwierzętom słodycze.



WSPÓŁCZESNA MODA

...— i wyobraź sobie, kochanie, kiedy zobaczył on mnie w mojej najnowszej sukni, to zemdlał z wrażenia.



AMATORSKIE ZDJĘCIE

— Czy dobrze wyjdę?

— Nie bardzo, kochana teściowo, proszę cofnąć się o jeden krok.

Drobiazgi

SKROMNOŚĆ MISTRZÓW

W „Odeonie" wystawiono sztukę niejakiego Adolfa Dumasa, który, oszołomiony powodzeniem, podbiegł na premjerze do swego znakomitego imiennika, Aleksandra i zawołał:

— Odtąd będzie dwóch Dumasów, jak było dwóch Corneille'ów-

— Witaj, Tomaszu! — odparł bez namysłu Aleksander Dumas.

Jak wiadomo, Tomasz, młodszy brat Piotra Corneill'a, nie dorównał mu talentem ani sławą.

KSIĄŻKA PIEKŁO

Kiedy umarł Anatol France, Emil Buré powiedział do księdza Muguier, który próbował kiedyś zmarłego nawrócić:

— No, teraz nasz dobry mistrz będzie się smażył w piekle.

— Nie. — odparł ksiądz. — jeżeli Pan Bóg przeczyta jego książki.

HORACY NIE POMÓGŁ

Aleksander Manzoni nie lubił gości i nie przyjmował nikogo, prócz najbliższych przyjaciół.

Pewnego razu zjawił się u poety Benedykt Galli, w nadziei uzyskania audjencji, jako tłumacz Horacego.

Manzoni odpowiedział przez służącego karteczką z napisem:

„Horacy jest nie do przetłumaczenia."

ZALICZKA

— Przepraszam, czy to pan ogłaszał, że wyznacza wysoką nagrodę dla oddawcy zgubionego portfelu?

— Tak. Czy pan go znalazł?

— Nie, ale właśnie idę go szukać i chciałbym prosić o małą zaliczkę na poczet znaleźnego.

EKSMONARCHISTA

— Żona: — Przed dwudziestu laty nazywałeś mnie swoją królową...

Mąż: — Tak, ale od tego czasu stałem się republikaninem.

KRYTYKA

Pięcioletnia Zosia pyta mamę:

— Dlaczego tatuś ciągle śpiewa?

— Tatuś chce uśpić małą Basię — odpowiada matka.

— Ja na jej miejscu udawałabym, że śpię, aby nie słyszeć więcej takiego śpiewu.

ZNAJOMOŚĆ

— Czy świadek zna oskarżonego?

— Znam, panie sędzio.

— Zwracam uwagę, że świadek w pierwszej instancji oświadczył, że oskarżonego nie zna.

— Tak, panie sędzio, poznałem go dopiero w sądzie.

ODCIĄŁ SIĘ

W klinice szpitalnej profesor mówi do studentów otaczających łóżko chorego:

— Proszę zwrócić uwagę na to znużone spojrzenie, na bezkrwiste wargi i odstające uszy...

Chory: — No, no, panie profesorze, co do urody, to pan też nią nie grzeszy.

SZKODLIWY ZABIEG

Babcia do wnuczki, która nie chce umyć twarzy.

— Bądź grzeczna, Halinko, widzisz ja zawsze mylam twarz.

— No, i popatrz, babciu, jak ona teraz wygląda — odpowiada wnuczka.

SPRAWIEDLIWOŚĆ NATURY

Nauczyciel: — Tak, moi chłopcy, natura sprawiedliwie rozdzieliła swoje dary i jeśli kogo pokrzywdziła pod jednym względem to napewno wynagrodziła mu to pod innym. Dlatego, naprzykład niewidomi mają świetny słuch, głusi doskonale widzą i t. d. Może teraz który z was da mi jeszcze jakiś przykład?

Mały Zygmuś: — Naprzykład mój dziadzio ma jedną nogę krótszą, ale zato druga jest dłuższa.

PRZYTOMNOŚĆ KONAJĄCEGO

Stary kupiec, leży na łożu śmierci, otoczony rodziną. Przymknąwszy oczy, umierający pyta:

— Dawidzie, czy jesteś tutaj?

— Jestem, ojcze — odpowiada wzruszony syn.

— A ty, Herszek?

— Jestem także.

— A ty Saro?

— Tak, drogi ojcze.

— A ty, kochana żono?

— Jesteśmy wszyscy przy tobie.

Na to umierający zrywa się z gniewem i woła:

— Któż więc, do djabła, pilnuje sklepu?!

KOLEGA

Idącego za pogrzebem lekarza pyta złośliwie znajomy:

— Czy to pacjent?

— Nie, — odpowiada lekarz z uśmiechem zadowolenia — to kolega.

POGLĄDOWA OPINJA

Król Jakób I chciał zasięgnąć opinji Bacona o pośle francuskim, który na pierwszej audjencji zwrócił na siebie uwagę raczej wyglądem, niż zaletami intelektualnemi.

— Jest to wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna — powiedział Bacon.

— No tak. — rzekł król, — ale co myślisz o jego głowie?

— Wasza Królewska Wysokość, wysocy ludzie podobni są zwykle do wielopiętrowych domów: najwyższe piętro jest najczęściej sfuszerowane.

POETA NA AUDJENCJI

Rabelais znajdował się w orszaku kardynała de Bellay w czasie audjencji u papieża.

Kiedy kardynał padł na kolana i ucałował stopy papieskie, poeta z oznakami przerażenia wybiegł z sali. Po skończonej audjencji de Bellay począł go ostro strofować.

Na to Rabelais:

— Panie, kiedy zobaczyłem, że Wasza Dostojność, kardynał, książę i mój pan całuje papieżowi nogi, czyż nie mogła mnie strwożyć myśl, gdzie mnie, chudopachołkowi, wypadnie go pocałować.

POPIERSIA PAMIĘTNIKÓW

Kiedy pani de Stael pisała pamiętniki, zapytała ją przyjaciółka, co zrobi, gdy dojdzie do historji swoich przygód miłosnych?

— Moja droga, — odpowiedziała, — namaluję tylko popiersia.

LOGIKA

— Synku, to nieładnie wskazywać kogoś palcem.

— To dlaczego ten palec nazywa się wskazujący?

SCEPTYK

— Patrz, jaki piękny widok!

— Phi, cóż takiego. Jakby usunąć te góry i jezioro, będzie taki sam, jak wszędzie.